



PB

1987

5

Maj

PORADNIK BIBLIOTEKARZA



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- Polemika na temat kształcenia bibliotekarzy
- Zmiany w systemie kształcenia w Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej w Danii
- Olgierd Terlecki – przegląd twórczości

TREŚĆ

Marcin Drzewiecki	4	NIE MYLIĆ SKUTKÓW Z PRZYCZYNAMI
Zbigniew Żmigrodzki	5	DALEKO OD OBIEKTYWIZMU
Lech Michalski	6	DLACZEGO SIĘ NIE ZGADZAM
Andrzej Kempa	8	DLACZEGO NAJSTARSZA SZKOŁA BIBLIOTEKARSKA W POLSCE MUSI PRZESTAĆ ISTNIEĆ
Andrzej Gawroński	10	KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY (głos w dyskusji)
Lucjan Biliński	13	ZMIANY W SYSTEMIE KSZTAŁCENIA W KRÓLEWSKIEJ SZKOLE BIBLIOTEKARSKIEJ W DANII
Juliusz Wasilewski	15	STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH 1917—1987
Andrzej Kempa, Izabela Nagórska	18	SYLWETKI BIBLIOTEKARZY — MAŁGORZATA BASIŃSKA
Janina Parysz	19	WYSTAWY PRAC UCZNIOWSKICH W BIBLIOTECE PEDAGOGICZNEJ
Danuta Giewartowska	20	I TY MOŻESZ ZOSTAĆ BIBLIOTEKARZEM (lekcja w klasie VIII)
Anna Jabłkowska-Jaskulska	22	OLGIERD TERLECKI (1922—1986) — przegląd twórczości
Maria Lenartowicz	25	PRZEPISY KATALOGOWANIA KSIĄŻEK. Opis bibliograficzny na dwóch poziomach
Jerzy Bednarz	27	PRAWO BIBLIOTECZNE
Marzena Kornaszewska	30	NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77
00-590 Warszawa tel. 20-42-85.

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. **KOLEGIUM DORADCZE:**
Małgorzata Broll, Jan Burakowski, Jadwiga Chlopecka, Marcin Drzewiecki,
Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący),
Danuta Przemieniecka.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Cena zł 90,—. **Prenumerata kwartalna** 270,— zł. **Podpisano do druku i druk**
ukończono w maju 1987 r. **Nakład** 21 900 egz. **Ark. druk**, 2,00, **ark. wyd.** 3,00.
Papier ilustr. V kl., 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni, Zam. 0261 z 1987 r. M-4

KORRESPONDENCI TERENOWI: **BIELSKO-BIAŁA** — Helena Malysiak — Sucha Beskidzka, ul. Zjednoczenia 23, tel. 22-47, **CHELM** — Irena Muda — Woj. Bibl. Publ., plac Tysiąclecia 3, tel. 520-61, **GORZÓW WIELKOPOLSKI** — Lucyna Kotecka — Woj. Bibl. Publ., Łokietka 27, tel. 239-47, **OPOLE** — Janina Kościów — Filia nr 4 Woj. Bibl. Publ., plac Hąki Sawickiej, tel. 450-30, **SIEDLCE** — Tadeusz Kamiński — Woj. Bibl. Publ., ul. 3 Maja 44, tel. 225-29, 229-19, **TARNÓW** — Zofia Rogowska — Woj. Bibl. Publ., ul. Staszica 6, tel. 22-20-83.



PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Maj 1987

POLEMIKA NA TEMAT KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY

Opublikowany w „Poradniku Bibliotekarza” nr 7-8/1986 artykuł Marka Nahotki: *Kształcenie bibliotekarzy na poziomie wyższym — mity i rzeczywistość*, a zwłaszcza polemizująca z tym tekstem wypowiedź Mariana Walczaka: *Bibliotekoznawca czy bibliotekarz* („PB” nr 1/1987) wzbudziły szeroki oddźwięk wśród naszych czytelników. W poprzednim numerze „Poradnika” przedstawiliśmy artykuł Henryka Hollendra: *Po pierwsze nie, szkodzić*. Obecnie drukujemy kolejne artykuły: Marcina Drzewieckiego, Zbigniewa Żmigrodzkiego, Lecha Michalskiego, Andrzeja Kempy i Andrzeja Gawrońskiego. Głosy dwóch ostatnich autorów nawiązują do wypowiedzi M. Walczaka zamieszczonych w „Bibliotekarzu” nr 9/1986 — *Koncepcja systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy w Polsce* oraz *Koncepcja przekształcenia Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Wyższą Zawodową Szkołę Bibliotekarstwa*, a także w „Bibliotekarzu” nr 12/1985 (ukazał się z dużym opóźnieniem) — *Dlaczego najstarsza szkoła bibliotekarstwa w Polsce musi przestać istnieć*.

W kontekście dyskusji zainteresuje zapewne czytelników informacja Lucjana Bilińskiego o zmianach w systemie kształcenia bibliotekarzy duńskich.

Marian Walczak ustosunkuje się do głosów polemiki w numerze 7/8.

Nie mylić skutków z przyczynami*

Zostałem zachęcony do zabrania głosu na łamach „Poradnika Bibliotekarza” artykułem Mariana Walczaka **Bibliotekoznawca czy bibliotekarz**. Postaram się rzecz streścić, aby nie zabierać miejsca innym, może też chętnym do dyskusji.

Dobrze, że toczy się żwawa polemika, jak na poziomie wyższym kształcić bibliotekarzy — sądzę, że głos teraz należy się kilku nauczycielom akademickim uprawiającym tę dydaktykę.

Niestety artykuł M. Walczaka, także dydaktyka, stanowi swoiste pomieszanie skutków z przyczynami i opiera się na sądach częścię zasłyszanych niż faktycznie zbadanych. Nie wiem gdzie i w jakich bibliotekach preferuje się niebibliotekoznawców; ja znam biblioteki i ośrodki informacji, które czekają na młody narybek bibliotekoznawczy. Owszem, mogą nie umieć dobrze katalogować czy przeprowadzać skontrum, ale tym różnią się od niefachowców magistrów czy techników bibliotecznych, że tę czynność umysłowo-manualną opanowują wyjątkowo szybko. Ile razy notabene dobry lekarz ma kłopoty ze zrobieniem w sposób mało bolesny zastrzyków? Czy to świadczy, że jest złym lekarzem?

Uprzejmie informuję, że w wielu już krajach istnieje podział na pracowników merytorycznych i technicznych w bibliotekach. Oczywiście merytoryczny pracownik musi rozumieć to, co robi pracownik techniczny, ale odwrotnie niekoniecznie, choć byłoby dobrze.

Autor powołuje się na badania prof. Jadwigi Kołodziejkiej (także absolwentki bibliotekoznawstwa!) jako na badania kompetentne. Dobrze, że autor uznaje, iż absolwent bibliotekoznawstwa może prowadzić kompetentne badania! Nawiasem mówiąc, w Instytucie Książki i Czytelnictwa BN wiele kompetentnych badań prowadzą bibliotekoznawcy, a w ostatnim roku aż trzech absolwentów tego kierunku zostało tam zatrudnionych. Badania J. Ko-

łodziejkiej według autora wykazały, że „absolwenci szkół pomaturalnych są w praktyce bibliotecznej skuteczniejszymi pracownikami”. A cóż w tym dziwnego! Ja to wiem bez badań, i nie tylko ja! Wiadomo, że technik biblioteczny, nie „skażony” wątpliwościami natury społecznej, ekonomicznej czy wręcz politycznej mającej wpływ na kształt współczesnego polskiego bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa, jest z reguły dobrym odtwórcą. Dlatego też studia uniwersyteckie powinny być 5-letnie (okres „produkcji” magistrów w 4 lata się nie sprawdził, o czym autor zapewne wie, wszak przebywa blisko ośrodka akademickiego, jakim jest Poznań), aby magister bibliotekoznawstwa i informacji naukowej wiedział i rozumiał znacznie więcej niż problematyka skontrum bibliotecznego. Uważam, że należy też rozszerzać szkolnictwo bibliotekarskie średnie czy półwyższe, aby kształcili się świetni technicy do katalogowania, inwentaryzacji i wielu innych czynności.

Uprzejmie informuję autora, że w wielu już krajach istnieje podział na pracowników merytorycznych i technicznych w bibliotekach. Oczywiście merytoryczny pracownik musi rozumieć to, co robi pracownik techniczny, ale odwrotnie niekoniecznie, choć byłoby dobrze.

Powoływanie się na sądy Wandy Dąbrowskiej czy Heleny Radlińskiej świadczy o znajomości historii tej dyscypliny przez autora, ale niestety tylko historii. Sądy sprzed 50 czy 30 lat nie zawsze się sprawdzają. Obie niewątpliwie duże postacie polskiego bibliotekarstwa działały w zupełnie odmiennych warunkach politycznych i społecznych. Radlińskiej „służba społeczna” w końcu XX wieku w Polsce została poddana „obiektywnej” weryfikacji. I musimy naszym absolwentom ukazywać światowe osiągnięcia bibliotekarstwa chociażby po to, aby widzieli perspektywę dla swojego zawodu. Tym także się różni absolwent studiów wyższych od absolwentów szkoły średniej, że chce i żąda widzenia perspektywy w zawodzie.

Zmiany programowe są w dzisiejszej dydaktyce uniwersyteckiej procesem ciągłym. Jest to kierunek w dydaktyce światowej. Należy też pozostawić wolną rękę przede wszystkim nauczycielom i studentom. A jeśli programy będą się różnić między uczelniami? To bardzo dobrze. Wszak autor na pewno wie, że studia uniwersyteckie przygotowują do zawodu, ale do wykonywania zawodu przygotowuje praktyka. Jakże to dziwne, że widok młodego lekarza, który asystuje tylko przy operacji, nikogo nie dziwi. Pacjenci mówią: „On się uczy!” A od młodego bibliotekoznawcy oczekuje się, że będzie od razu zmieniał rzeczywistość bibliotekarską kształtowaną często właśnie przez

* Tytuły wypowiedzi pochodzą od redakcji.

niefachowców, widzących inwentarz, skonstrum, katalog osobno, a nie widzących biblioteki w całości jako pewnego elementu w systemie społecznym. Nie tak dawno badania w tym samym Instytucie Książki i Czytelnictwa BN były poświęcone kadrcie kierowniczej naszych bibliotek. Przypadkowość wymienionych zawodów kierowników bibliotek była wręcz szokująca.

Stawianie pytań przez M. Walczaka w rodzaju „Czy studia bibliotekoznawcze na poziomie wyższym są potrzebne?“, przypominają mi fakt autentyczny, kiedy jeden z dyrektorów dowiedziawszy się, że pracownicy nie chcą pracować w warunkach grożących ich ciału (a sądzi, że i

duży) podjął decyzję... i rozwiązał dział.

A na koniec jeszcze o relacji skutek-przyczyna. M. Walczak pisze, że praca w bibliotekach byłaby mniej rachityczna, gdyby kształcenie kadr dla bibliotek było dobre. Otóż nasze biblioteki są rachityczne nie z powodu kadry. Śmiem twierdzić, że kadra to jeden z najsilniejszych u nas elementów w bibliotekarstwie. Rachityczność naszego bibliotekarstwa wpływa wręcz katastrofalnie na „dusze“ młodych (i starych) pracowników bibliotek.

Artykuł M. Walczaka, zgrabnie napisany, przypomniał mi moje ulubione ciastko: bajaderkę. Tyle w niej zawartości, tylko czy aby jest świeża?

MARCIN DRZEWIECKI

Daleko od obiektywizmu

Zamieszczona w „Poradniku Bibliotekarza” (1987 nr 1) wypowiedź Mariana Walczaka w sprawie kwalifikacji absolwentów studiów wyższych w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej wydaje się daleka od obiektywizmu. Nie jest zgodna z rzeczywistością sugestia, jakoby rolę akademickich nauczycieli bibliotekarstwa pełnili w przeważającej części niebibliotekarze. Np. w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego wykładowcami przedmiotów kierunkowych i prowadzącymi ćwiczenia są z reguły osoby mające wieloletni bibliotekarski dorobek zawodowy, sięgający w niektórych przypadkach (np. piszącego te słowa) 30 lat. Asystenci kierowani są na staże do bibliotek. W programie studiów uwzględnia się naukę trzech języków obcych nowożytnych i zdobywanie umiejętności pisania na maszynie. Zakład dysponuje również mikrokomputerem do celów dydaktycznych. W ramach ćwiczeń studenci zapoznają się z różnymi formami czynności bibliotecznych, m.in. także z techniką wykonywania skonstrum. Zagadnienia ewidencji i różnych metod kontroli zbiorów są objęte programem wykładu „Bibliotekarstwo”.

Pomoc „filologów, socjologów, historyków” (jak pisze M. Walczak), a także innych specjalistów niebibliotekoznawców (np. z dziedziny nauk pedagogicznych) jest nieodzowna: studenci zdobywają dzięki temu wiedzę z zakresu historii literatury, pedagogiki i socjologii oraz konieczną w przyszłej pracy znajomość literatury pięk-

Z generalną krytyką studiów bibliotekoznawczych nie trzeba się zanadto śpieszyć, jeżeli się dokładnie nie pozna stanu faktycznego, a bierze jedynie pod uwagę częściowe badania i subiektywne opinie.

nej. Profesor mikrobiologii prowadzi wykład i seminarium magisterskie z zakresu ochrony książki: w ramach prac dyplomowych studenci badają praktycznie — w różnych pracowniach — jakość i procesy starzenia się papieru, uszkodzenia materiałów bibliotecznych oraz restaurują stare druki.

Niewątpliwie, bywają absolwenci, którzy w pracy zawodowej nie spisują się jak należy. Nie stanowi to jednak dostatecznej podstawy do daleko idących uogólnień. Zresztą zarówno studenci podczas praktyk, jak i zatrudnieni w bibliotekach świeżo upieczeni magiŃtrowie bibliotekoznawstwa oceniają często bardzo krytycznie placówki biblioteczne ze względu na panujący tam nieporządek, niefachowość, lekceważenie czytelników i ich potrzeb. Nikt z tego powodu nie twierdzi, że wszystkie biblioteki są mało warte.

Z generalną krytyką studiów bibliotekoznawczych nie trzeba się zanadto śpieszyć, jeżeli się dokładnie nie pozna stanu faktycznego, a bierze jedynie pod uwagę częściowe badania i subiektywne opinie. I zdanie dyrektorów bibliotek lepiej traktować czasem *cum grano salis*, gdyż nie wszyscy dyrektorzy parali się praktycz-

nym bibliotekarstwem, zanim objęły swe stanowiska. Może bowiem ktoś takie *cum ira et studio* formułowane wypowiedzi wziąć na serio. Wówczas następuje to, czego efekty ujrzemy w przyszłym roku: wstrzymywanie rekrutacji bądź zmniej-

szanie limitów bez należytego rozeznania i w rezultacie o dwie trzecie niższa liczba absolwentów, na których miejsca w bibliotekach czekają od dawna.

ZBIGNIEW ŻMIGRODZKI

Dlaczego się nie zgadzam

Marian Walczak w artykule *Bibliotekoznawca czy bibliotekarz?* pisze: „Twierdzę, że absolwenci kierunków bibliotekoznawstwa i informacji naukowej studiów wyższych stanowią — poza osobami bez żadnych kwalifikacji — najslabsze ogniwo czynnej zawodowo kadry bibliotekarzy”. Takie autorytatywne stwierdzenie w czasopiśmie fachowym, wyekspozowane przez redakcję, odniesie z pewnością zamierzony przez autora skutek — wywoła niechęć całego środowiska bibliotekarskiego do bibliotekoznawców i podważy należyty im status zawodowy.

Jako absolwent bibliotekoznawstwa i informacji naukowej postawiony jestem w bardzo przykryj i niezręcznej sytuacji osoby zmuszonej do obrony. Nie zamierzam się jednak usprawiedliwiać, ponieważ uważam, że nie ma takiej potrzeby. Obecne bowiem dyskusje na temat kształcenia bibliotekoznawców nie wynikają z samej zasadności istnienia tego kierunku studiów, lecz z konieczności przeprowadzenia zmian programowych toku nauki w wyniku przeobrażeń, które muszą nastąpić w łonie całego bibliotekarstwa. Dotyczy to przede wszystkim bibliotek naukowych, których działalność ciąży coraz bardziej w kierunku informacji naukowej i konieczności wdrażania nowych środków technicznych (np. mikrokomputerów) nie znanych wcześniej w praktyce bibliotekarskiej.

Aura polemiczna wokół szkolnictwa wyższego nie obejmuje wyłącznie bibliotekoznawstwa. Dyskutuje się w Polsce obszernie o poziomie przygotowania fachowego kadry inżynierskiej, ekonomicznej, nauczycielskiej. Nie podważa to jednak zasadności kształcenia w tych zawodach i nie odbiera się tymczasem ich adeptom prawa do pracy na stanowiskach, które zagwarantowane są posiadaniem dyplomu szkoły wyższej uzyskanego w Polsce Ludowej.

Słusznie Marian Walczak zauważa: „Od lat dyskutuje się o wielu aspektach działalności bibliotek, nie wskazując jednocześnie na podstawowe słabości pracy w bi-

bliotekach, a mianowicie na czynnik ludzki, na niedostateczne przygotowanie kadr do pracy we wszystkich działach bibliotecznych. Nikt i nic bowiem nie zastąpi kompetencji pracowniczych¹”. Uwaga ta dotyczy więc obecnej kadry bibliotekarskiej, ale tylko w nieznacznym procencie bibliotekoznawców, którzy będąc w mniejszości nie mają wpływu na kształt bibliotek. Wynika z tego, wbrew temu, co autor pisze, że słabość współczesnego bibliotekarstwa tkwi raczej w nieodpowiednim przygotowaniu absolwentów szkół policealnych i kierunków studiów niebibliotekoznawczych, którzy stanowią przeważającą większość bibliotekarzy. Czy zatem nie należałoby stwierdzić, że to raczej nieobecność bibliotekoznawców w większości polskich bibliotek jest powodem słabości bibliotekarstwa?

U samych bowiem podstaw tej dyskusji tkwi pewne nieporozumienie. Czym są studia wyższe i kim jest bibliotekoznawca? Szkoła wyższa poza przygotowaniem zawodowym wyposaża w wiedzę o danej dyscyplinie naukowej, uczy twórczego myślenia, daje podstawy niezbędne do dalszego doskonalenia zawodowego i prezentuje metody pracy naukowej. Nie można zatem ograniczać studiowania tylko do rzemiosła zawodowego, ani też w toku studiów nie należy dążyć do wąskiej specjalizacji.

Jeżeli bibliotekoznawstwo jest samodzielna dyscypliną (a taką niewątpliwie jest), która w niektórych ośrodkach akademickich utożsamia się nawet z bibliologią, to absolwent tego kierunku jest potencjalnym teoretykiem i twórcą bibliotekarstwa współczesnego — szerzej: bibliotekoznawstwa. Jest to jednak dyscyplina tak rozległa, że dopiero w praktyce można konkretyzować zakres aktywności zawodowej. Nieporozumienie więc tkwi w umiejscowieniu bibliotekoznawcy w strukturze organizacyjnej bibliotek. Założeniem pierwotnym powołania tego kierunku studiów jest kształcenie bibliotekarzy dla organizowania i koordynowania działalności bibliotecznej, a nie dla prostych prac bi-

¹ M. Walczak: *Bibliotekoznawca czy bibliotekarz?* „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 1 s. 9—10.

bliotekarskich. Jest to zasada, którą należałoby przyjąć reformując program nauczania.

Należy więc sobie uświadomić, że współczesne bibliotekoznawstwo musi być dyscypliną naukową opartą na ścisłych podstawach teoretycznych, sprawdzalnych praktycznie, a pokutujące dotychczas przeswiadczenie o powołaniu i zamiłowaniu do zawodu, nie poparte wykształceniem specjalistycznym, należy zdecydowanie odrzucić. Władysław Piasecki pisał: „Czyż jest do pomyślenia, aby lekarz twierdził, że klinika czy szpitalem może kierować nie-lekarz? Jeżeli praktyka wykazuje niezawodowych kierowników bibliotek, to czy bibliotekarz nie powinien tego traktować jak zło czasem nieuniknione, nigdy nie akceptowane. Chyba wyraża się w tym jakiś brak poszanowania własnego zawodu, jakies poczucie małowartościowości”².

Z własnego doświadczenia z pracy w bibliotece naukowej wiem, że absolwenci kierunków studiów niebibliotekoznawczych osiągają pewną biegłość w rutynowych pracach bibliotecznych, ale nie umieją połączyć swoich działań z całokształtem funkcji biblioteki, nie mówiąc już o koncepcjach jej dalszego rozwoju i unowocześniania. Ich biegłość załamuje się po przejściu do biblioteki o odmiennych metodach pracy i innej strukturze organizacyjnej. Tu dopiero przydatna, a nawet niezbędna jest wiedza bibliotekoznawcy, który swobodnie porusza się w tych zagadnieniach, łącząc teorię z praktyką.

W tym właśnie tkwi niezrozumienie istoty studiów bibliotekoznawczych: „Praktyka ta zresztą odbiega od oczekiwań magistrów bibliotekoznawstwa, którzy trafniejszy do biblioteki spodziewają się często dla siebie pracy koncepcyjnej, a tu trzeba wykonywać nie zawsze najczystsze i najciekawsze czynności manualne. Dla nich adaptacja po rozpoczęciu pracy jest przeto bardziej bolesna niż dla absolwentów policealnych szkół bibliotekarskich”³. Zgadzam się tu z opinią Mariana Walczaka, oceniającego tę sytuację jakby z perspektywy średniego personelu bibliotecznego, dla którego praca w bibliotece jest tylko konglomeratem umiejętności praktycznych.

Absolwent bibliotekoznawstwa nie tylko nie może się tam znaleźć, ale na dodatek nikt go tam nie potrzebuje, ponieważ w większości przypadków pracownicy nie są przygotowani do podjęcia z nim dialogu.

absolwenci kierunków studiów niebibliotekoznawczych osiąga-
ją pewną biegłość w rutynowych
pracach bibliotecznych,
ale nie umieją połączyć swoich
działań z całokształtem funkcji
biblioteki, nie mówiąc już o
koncepcjach jej dalszego roz-
woju i unowocześniania. Ich
biegłość załamuje się po przej-
ściu do biblioteki o odmiennych
metodach pracy i innej struk-
turze organizacyjnej. Tu dopie-
ro przydatna, a nawet niezbęd-
na jest wiedza bibliotekoznaw-
cy, który swobodnie porusza się
w tych zagadnieniach, łącząc
teorię z praktyką.

Potwierdza się tu jeszcze słabość biblio-
tekarstwa.

Bibliotekarze często ograniczają się tył-
ko do umiejętności i rzemieślniczego cha-
rakteru zawodu i nie uświadomiamy sobie
nawet innych możliwości działania, np.
prowadzenia badań nad czytelnictwem,
opracowywania bibliografii i informato-
rów, prowadzenia szkolenia czytelników,
tworzenia aparatu informacyjno-wyszuki-
wawczego, projektowania systemów bi-
bliotecznych i informacyjnych, propago-
wania zagadnień z zakresu historii książ-
ki, bibliotek, drukarstwa, papiernictwa.

Pewne zdziwienie wywołuje zarzut:
„Sam spotkałem bibliotekarzy z wyższymi
studiami bibliotekoznawczymi, którzy do-
piero po latach na kursie zobaczyli pierw-
szy raz, jak praktycznie przeprowadza
się skontrum”⁴. Jest to przykład niestety
chybiony, ponieważ akurat ta czynność nie
wymaga żadnej wiedzy i umiejętności, a
samą technikę wykonywania skontrum
można poznać w ciągu kilku minut. Nie
przeczę, że pewnych umiejętności prak-
tycznych absolwent może nie znać. Uza-
leżnione jest to od poziomu uczelni i miej-
sca odbywanych praktyk zawodowych.
Każda biblioteka poza tym ma własne,
niestety często niezgodne z obowiązujący-
mi zasadami metody pracy, które poznaje
się dopiero z autopsji.

Nie wierzę jednak, że mogą być prob-
blemem praktyczne działania, takie jak pro-
wadzenie inwentarza, rejestracja wypoży-
czeń, wypełnianie formularzy prenumera-

² Wł. Piasecki: *My wobec innych za-
wodów*. „Przegląd Biblioteczny” 1962 z. 4 s. 297.

³ M. Walczak: *iw*. s. 11.

⁴ *Jw.* s. 11.

ty czasopism itp. Są to czynności, które zwłaszcza ostatnio ulegają zmianie, a samo wyuczenie się ich, bez poznania istoty tych działań w całości zadań biblioteki, niewiele daje. Przykładem ilustrującym to zjawisko jest katalogowanie. Zaobserwowałem, że bibliotekarze, którzy niegdyś nauczyli się obowiązujących do niedawna zasad katalogowania, nie są w stanie przyjąć obecnych, ponieważ po raz pierwszy zostały one sformułowane na bazie specjalistycznej nomenklatury, gdzie należy wykorzystać wiedzę teoretyczną na temat typologii wydawnictw, morfologii książki czy nawet w niektórych przypadkach umieć sprawdzić poprawność ISBN. Żądają więc tylko szablonowych wzorów, nie rozumiejąc jednak ani struktury nowego opisu bibliograficznego, ani potrzeby wprowadzenia go. Toteż przewaga na studiach bibliotekoznawczych umiejętności praktycznych, które mogą się po pewnym czasie zdewaluować, spowodowałyby zużycie potencjału teoretycznego i w rezultacie skostnienie bibliotekoznawstwa sprowadzonego do rangi rzemiosła.

Utrzymuję zatem, że jedyną formą kształcenia wysoko kwalifikowanych bibliotekarzy są studia bibliotekoznawcze. Zanim jednak zostaną zreformowane, należy uznać tymczasowe kompetencje absolwentów tego kierunku, podobnie jak się uznaje kursy i szkoły policealne, co do których, nawiasem mówiąc, nikt nie ma żadnych wątpliwości. Gwarantuje to, a przynajmniej powinna gwarantować, moc prawną dyplomu szkoły wyższej. Natomiast potakiwanie dyrektorom bibliotek, którzy wolą przyjmować absolwentów innych, niebibliotekoznawczych kierunków studiów⁵, godzi w podstawowe akty normatywne określające wykształcenie uznane za bibliotekarskie i może sprzyjać zaistnieniu odmowy prawa do wykonywania wyuczonego zawodu na korzyść osób niekompetentnych.

⁵ Jw. s. 10.

LECH MICHAŁSKI

Dlaczego najstarsza szkoła bibliotekarska w Polsce musi przestać istnieć

Z zainteresowaniem, ale i z niepokojem śledzę od kilku lat przebieg dyskusji na temat kształcenia kadry bibliotekarskich w Polsce. Ostatnio Marian Walczak stawia na łamach „Bibliotekarza” (1985 nr 12, nb. numer ten ukazał się drukiem dopiero w październiku 1986 r.) retoryczne pytanie: **Dlaczego najstarsza szkoła bibliotekarska w Polsce musi przestać istnieć?** Odpowiedź na to pytanie kryje się między wierszami tegoż samego artykułu: „(...) województwo kaliskie należy do województw nasyconych w kwalifikowaną kadry bibliotekarską i nie będzie potrzeby kształcenia następnymi rocznikami”. A zatem mimo wykwalifikowanej kadry wykładowców, odpowiedniej bazy lokalowej wraz z internetem oraz dobrego, jak na nasze warunki, wyposażenia w pomoce naukowo-dydaktyczne i sprzęt techniczny szkoła jarocińska przestaje być atrakcją dla młodzieży nie tylko z województwa kaliskiego, ale i z województw ościennych.

Jeśli Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie zatracą swoją dotychczasową funkcję — myśli dyrektor Ośrodka — to może by tak zaproponować Ministerstwu Kultury i Sztuki przekształcenie tej placówki w Wyższą

Zawodową Szkołę Bibliotekarstwa lub nadanie Ośrodkowi uprawnień szkoły wyższej. Zdaniem Walczaka jedynym remedium na bolączki szkolnictwa bibliotekarskiego będzie powołanie szkoły wyższej, do której jak muchy na lep ciągnąć będzie młodzież z całego kraju, omijając po drodze nawet wielki ośrodek akademicki w Poznaniu oraz szereg znakomych bibliotek naukowych w tym mieście, które zapewniają zarówno kadre, jak i teoretyczne oparcie dla przyszłych, potencjalnych „magistrantów” z Jarocina.

Rzeczywistość jest inna, bo nadanie ośrodkowi jarocińskiemu statusu wyższej uczelni ani nie zapewni mu dopływu słuchaczy, ani nie wpłynie na stabilność kadry nauczającej. Bliskość Poznania i Wrocławia, o czym wspomina ten sam autor w innym opracowaniu (M. Walczak, *Koncepcja przekształcenia Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie w Wyższą Zawodową Szkołę Bibliotekarstwa*. „Bibliotekarz” 1986 nr 9), ma zapewnić odpowiedni dobór wykładowców dla potrzeb projektowanej szkoły. Należy powątpiewać w słuszność tej tezy zważywszy, że też same uniwersyteckie ośrodki kształcenia bibliotekarzy borykają się z własnymi kłopotami ka-

drowymi, a widma „wędrownych docentów” straszą jeszcze do dziś niektórych słuchaczy studiów uniwersyteckich.

Reklamowana baza lokalowa, internat mający stać się w przyszłości domem akademickim, wyposażenie techniczne Ośrodka i skromna biblioteka prowincjonalnego miasteczka nie zapewnią odpowiedniego poziomu studiów.

Zamiast tracić czas na realizację idei wyższej zawodowej szkoły bibliotekarstwa, idei niezgodnej z polskim systemem edukacyjnym, należy czym prędzej przywrócić ośrodkowi jarocińskiemu jego również statutową funkcję doskonalenia zawodowego pracowników bibliotek wszystkich sieci pod merytorycznym nadzorem Biblioteki Narodowej i administracyjnym podporządkowaniem Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Projekt zakłada, że kształcenie odbywać się będzie w cyklu pięcioletnich studiów przemiennych (trzy lata studiów stacjonarnych oraz dwa lata studiów zaocznych), co stanowi wyraźny regres w poglądach na temat skuteczności procesów dydaktycznych. Tego rodzaju studia (tzw. studia I stopnia) zaniechane zostały w szkolnictwie wyższym już dawno i nie ma wyraźnej potrzeby powrotu do tej praktyki. A zatem trzyletni kurs studiów do niczego nie zobowiązywałby realizatorów programu dydaktycznego, nie dawałby też absolwentom formalnych uprawnień do awansowania na kolejne stanowiska w hierarchii służbowej. O to niech się już — zdaniem autora projektu — martwią instytuty bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz dyrektorzy bibliotek w przypadku gdy absolwent jarocińskiej trzylatki zechce uzupełnić swą wiedzę dwuletnią edukacją na poziomie uniwersyteckim. Walczak dostrzega przy okazji „brak w kształceniu na poziomie wyższym” i bardziej teoretyczny niż empiryczny zakres wiedzy uzyskiwanej podczas bibliotekoznawczych studiów uniwersyteckich.

Tymczasem absolwent jarocińskiej szkoły będzie — jak czytamy w jednym z nie publikowanych projektów M. Walczaka —

wyposażony w umiejętność „projektowania systemów bibliotecznych i informacyjnych, komputeryzacji bibliotek, ekonomizacji (!) pracy bibliotecznej, kierowania i zarządzania bibliotekami”, w przeciwieństwie do magistrów bibliotekoznawstwa, spośród których „winni rekrutować się przyszlizli pracownicy nauki, koncepcyjni, administratorzy bibliotek, menagerowie (!) ośrodków informacyjnych w przemyśle, administracji, handlu i usługach itp.”

Tylko delikatność nakazała projektodawcy przemilczeć stresy tego nie douczonego do końca absolwenta jarocińskiej szkoły wyższej, dla którego zabraknie nie tylko miejsca w taryfikatorze, ale nawet możliwości praktycznego zastosowania komputerowej wiedzy, wspartej praktyczną umiejętnością maszynopisania, na terenie małego miasteczka czy gminy.

Jeśli jednak czytamy we wspomnianej już *Koncepcji...*, że status bibliotekarza dyplomowanego mógłby uzyskać także pracownik biblioteki gminnej, to wówczas wypada tylko pomyśleć sceptycznie już nie o pragmatyce zawodowej, ale o zwykłej atestacji stanowisk w pracy bibliotekarskiej.

Nurtuje mnie jednak pytanie: „dlaczego najstarsza szkoła bibliotekarska w Polsce musi przestać istnieć”? Pewnie jednak musi, bo utraciła swój sens, tak samo jak wynalazek Edisona wyparł do lamusa pocziwą lampę naftową, chociaż czasem, w chwilach okresowego wyłączenia dopływu prądu elektrycznego, dotkliwie odczuwamy brak jej migotliwego światła.

A może jednak warto doskonalić istniejące już i ugruntowane systemy edukacyjne na poziomie pomaturalnym (policealnym) i wyższym, realizowanym przez kompetentne uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne, a zastanowić się nad potrzebą powołania do życia bibliotekarskich szkół średnich (liceum, technikum), wyposażonych w odpowiednią kadre, pracownie, pomoce dydaktyczne i sprzęt.

Zamiast tracić czas na realizację idei wyższej zawodowej szkoły bibliotekarstwa, idei niezgodnej z polskim systemem edukacyjnym, należy czym prędzej przywrócić ośrodkowi jarocińskiemu jego również statutową funkcję doskonalenia zawodowego pracowników bibliotek wszystkich sieci pod merytorycznym nadzorem Biblioteki Narodowej i administracyjnym podporządkowaniem Ministerstwu Kultury i Sztuki. W *Koncepcji systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy w Polsce* („Bibliotekarz” 1986 nr 9) Walczak proponuje, by funkcje te przydzielił:

1. Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie (w odniesieniu do bibliotek publicznych, wojskowych, szpitalnych, związkowych).

2. CİNTE (biblioteki fachowe i ośrodki branżowej, resortowej i zakładowej informacji naukowej).

3. Bibliotece Narodowej (dla sieci bibliotek naukowych).

W ten sposób dokonany został podział Polski bibliotekarskiej z wyłączeniem Jarocina, do którego przywykło wielu bibliotekarzy wspominających z rozrzewnieniem wysoki ongiś poziom kursów doskonalących i seminariów problemowych. Łatwiej widocznie pokonywać zawile metody pełnej merytorycznych rozpadlin

drogi, do której prowadzi drogowaskaz z napisem „Wyższa Zawodowa Szkoła Bibliotekarstwa w Jarocinie”, aniżeli wydeptywać utartą ścieżkę doskonalenia zawodowego bez rektorów, dziekanów itp. splendorów, a za to z poparciem i życzliwością bibliotekarzy. Niech CUKB w Warszawie (a dlaczego nie w Jarocinie?) nadal doskonalili programy kształcenia w swoich filiach, niech powstają średnie i pomaturalne szkoły bibliotekarskie wszędzie tam, gdzie są potrzebne, zaś ośrodek jarociński niech wybierze dla siebie właściwą drogę, czego mu ze swej strony serdecznie życzę.

ANDRZEJ KEMPA

Kształcenie bibliotekarzy

(głos w dyskusji)

Lektura *Koncepcji systemu kształcenia, doskonalenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy w Polsce* Mariana Walczaka wywołała we mnie tzw. mieszane uczucia. Obok wielu prawd, z którymi trudno się nie zgodzić, bo są tak oczywiste, spotykamy sformułowania wywołujące wręcz zdumienie. Wydawało mi się np., że bibliotekarstwo polskie znalazło się obecnie w dość krytycznym stanie z kilkunastu co najmniej powodów. A tu okazuje się, że „właściwe funkcjonowanie bibliotek i społeczny obieg książki są uzależnione przede wszystkim od pracy bibliotekarzy” (podkr. — A.G.). Skoro tak łatwo postawiono diagnozę, to rzeczywiście i sposób leczenia pacjenta wydaje się prosty, gwarantujący poprawę jego zdrowia. Ale chyba zbyt zawężono tu punkt widzenia!

Moja prywatna ocena jakości pracy i umiejętności zawodowych sporej, niestety, części bibliotekarzy jest zdecydowanie negatywna, lecz nie odważyłbym się równie jednoznacznie określić przyczyny takiego stanu, a już na pewno nie upatrywałbym ich głównie w systemie edukacji zawodowej, choć ważny to element i wazący na poziomie naszego bibliotekarstwa. Problemy związane z właściwym funkcjonowaniem biblioteki i społecznym obiegiem książki są o wiele, wiele szersze i niestety bardziej skomplikowane niż nasz nie uładzony system kształcenia zawo-

dowego bibliotekarzy. Nie to jest jednak przedmiotem rozważań autora koncepcji... i zostawmy to na inną okazję.

Jak wszystkie bibliotekarskie problemy tak i system kształcenia i doskonalenia zawodowego był od lat wielu przedmiotem dyskusji, narad, których rezultatem jest to, co w naszych warunkach rezultatem być może, tzn. nie tyle konkretne rozwiązania i stabilizacja, co permanentne reorganizacje i zmiany (przykładów z jakiegokolwiek dziedziny życia przytaczać chyba nie muszę).

I oto kolejna koncepcja, której założenia wyłożono w rozwlekłym tekście, co dodatkowo je gmatwa, a która w gruncie rzeczy jest zlepkiem wszystkiego, co do tej pory już na ten temat powiedziano. Okraszonym pomysłem stworzenia jeszcze jednej uczelni wyższej o tyle niezbędnej, że stać się ma ona cud-lekiem dla polskiego bibliotekarstwa. Może wystarczyłoby odnotowanie kilkunastu końcowych wniosków, w wielu sformułowaniach niewątpliwie słusznych, ale przecież też nie nowych.

Gdy pomyślę, że prawie wszystko, co dotąd udało się osiągnąć, jest wynikiem nieustannej szarpaniny i najzwyczajszym łataniem dziur, to każda nowa, kompleksowa koncepcja przyprawia mnie o zawrót głowy. Z równą nieufnością odnoszę się do prognozowania zapotrzebowania na kadry kwalifikowane w roku 2000. W bi-

biotekarstwie polskim, o którego stanie raporty trzeba co i rusz nowelizować z tzw. przyczyn obiektywnych, przy ogromnej fluktuacji kadr, której przyczyn nikt nie zglebi do końca, prognoza taka przypomina wróżenie z fusów, niezależnie od tego, kto ją opracowuje (na marginesie tej sprawy uwaga pozamerytoryczna — warto pamiętać, że w kraju funkcjonuje parę dużych bibliotek o nazwie „Miejska Biblioteka Publiczna”, choć sprawują one funkcje także i bibliotek wojewódzkich — tak też jest m.in. w Łodzi).

I właściwie pozostałbym z tym swoim sceptycyzmem w swoich czterech bibliotecznych ścianach, by nie psuć nastroju nikomu, gdyby nie trafił do mnie dokument dotyczący powołania Wyższej Zawodowej Szkoły Bibliotekarstwa w Jarocinie. A zatem — pomyślałem — to nie przelewki i publicystyczna gadanina. Wszak adresatem dokumentu — projektu utworzenia WZSB jest sam Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a czas ewentualnego otwarcia — za kilka miesięcy! Lektura to równie interesująca! I choć znajduję się w sytuacji o tyle trudniejszej od znawców przedmiotu, że nie znam ani przebiegu, ani kulis „**długotrwałych, wieloorganizmowych i wieloaspektowych prac**” (podkr. A.G.) dotyczących tej sprawy, postanowiłem wrócić do niektórych tylko problemów budzących mój niepokój. Opinia moja będzie i tak mało miarodajna dla wysokich czynników, bo wsparta tylko doświadczeniami, wyniesionymi w ciągu 20 lat pracy w zawodzie bibliotekarskim byłego absolwenta filologii polskiej, którego przed laty (1966) właśnie jarociński Ośrodek „przerobił” na bibliotekarza, i to chyba dość skutecznie, skoro tkwię w tym pomimo nie najlaskawszych warunków, w jakich tej dyscyplinie (zawodowej?) przychodzi w naszym kraju trwać i rozwijać się. Na dodatek w pracy dydaktycznej, w której od kilku lat uczestniczę, zachwalam uroki tej profesji młodemu adeptom!

Wróćmy zatem do kilku tylko problemów zawartych w koncepcji całego systemu i wynikającego z niej jakoby logiczną stworzenia WZSB w Jarocinie lub nadania POKB uprawnień szkoły wyższej. O ile pierwsze rozwiązanie potrafię jeszcze jakoś umiejscowić w całym proponowanym systemie, to drugiego po prostu nie rozumiem!

Kształcenie dobrze wykwalifikowanych kadr bibliotekarzy — praktyków to sprawa (nie mam co do tego najmniejszej wątpliwości) szkolnictwa średniego. Sami kiedyś podcięliśmy tę gałąź, na której bibliotekarstwo siedzieć powinno najmocniej. Tu zgoda z wnioskiem 1 *Koncepcji*, ale niecałkowita! Otóż dlaczego ma to być szkolnictwo pomaturalne, a nie naj-

zwyklejsze technika bibliotekarskie? To właśnie 4—5-letnie technika zawodowe mogłyby dawać bibliotekarzy praktyków kształconych w różnych specjalnościach, przyczożonych nie tylko do „prac manualnych”, ale także będących za pan brat z komputerem (który jest nieunikniony także w polskim bibliotekarstwie). Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że uczniowie właśnie techników wiązałyby się bardziej z zawodem niż absolwenci szkół pomaturalnych. Sensownie zlokalizowane technika w kilkunastu dużych ośrodkach mogłyby szybciej i lepiej zaspokoić głód na tego typu kadry.

Jeżeli już ponad 10 lat wydajemy miliony (i nadal je będziemy wydawać) na akademickie kształcenie bibliotekarzy, skoro powoli chyba mija pionierski etap tego kształcenia w wielu ośrodkach, skoro okrzepła jako tako kadra naukowa tej specjalności (nawet w ośrodkach o mniejszej tradycji), to czy nie właściwsze będzie podjęcie wszelkich możliwych kroków, by z uniwersyteckich ośrodków wychodzili absolwenci rzeczywiście przydatni w zawodzie.

Przed laty zdecydowano, że wysoko kwalifikowanych kadr miały dostarczać bibliotekoznawcze studia uniwersyteckie. Powstało tych ośrodków zatrudnienie jak na nasze warunki. I oto okazuje się, że ich absolwenci to w najlepszym wypadku dobrzy teoretycy. Zbawiennym (o)środkiem ma stać się tym razem WZSB w Jarocinie! Zadaję sobie pytanie, co zrobimy z setkami teoretyków bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (tymi dobrymi i tymi kiepskimi) wypuszczanymi co roku przez 10 ośrodków akademickich wobec garstki (30—40?) absolwentów wysoko wykwalifikowanych praktyków z WZSB w Jarocinie? Tu rodzi się kolejne pytanie o poziom kształcenia w WZSB, skoro mają nauczać tam ci sami pracownicy naukowcy z innych ośrodków, którzy jakoby nie umieją sobie poradzić z właściwym ukierunkowaniem na uczelni własnej i z wykształceniem bibliotekarza umięjącego katalogować czy poprawnie klasyfikować.

Współczuję też „objazdowym” docentom śpieszącym z ośrodka do ośrodka, by zdążyć z jednego seminarium na drugie, bo z kadra wiadomo, od lat krucho, a pociągi w Polsce kursują nie najlepiej.

Sam nie wiem, czy nieporozumieniem czy nietaktem (przynajmniej w stosunku do kilku uczelni) jest argumentowanie, że Ośrodek Jarociński ma na miejscu znakomity warsztat pracy (bibliotekę publiczną średniej wielkości) oraz wyposażenie w nowoczesny sprzęt dydaktyczny i bibliotekarskie pomoce naukowe. Czym zatem są biblioteki wyższych uczelni i czym dysponują ośrodki uniwersyteckie w zakresie nowoczesnego sprzętu dydaktycznego? Jeżeli rzeczywiście jest tak kiepsko, to trzeba bić na alarm, bo nawet teoretyka bibliotekarstwa trudno w takich warunkach wykształcić.

Wysoce problematyczna jest też wzajemna korelacja (p. 5) między programem wyższej szkoły zawodowej opartym na nauczaniu a programem uniwersyteckim rozległym i opartym na zasadzie studiowania, a nie nauczania (!) (podkr. A.G.), przygotowującym kadry do prac koncepcyjnych, twórczych. A dotąd myślałem, że nie są to zakresy wzajemnie się wykluczające i nie mające ze sobą nic wspólnego! Aż wstyd się przyznać, że czegoś tu znów nie rozumiem.

Z niepokojem też myślę, że nowa uczelnia miałaby być oddana pod opiekę Ministerstwu Kultury i Sztuki — resortowi, który od lat udowadnia, że bibliotek nazbyt nie kocha, wpychając je do wspólnego worka z instytucjami upowszechniającymi kulturę, jakby zupełnie nie rozumiejąc, że biblioteki same przez wieki dość jasno określiły swoje zupełnie specjalne miejsce w rozwoju społeczeństw.

Można by mnożyć dalej zastrzeżenia, przypominając o sprawach, które i tak są wszystkim znane aż nadto dobrze i które nie wspierałyby niestety koncepcji stworzenia WZSB. Zatrzymajmy się zatem tylko nad jedną sprawą, która, przynajmniej, wzbudziła we mnie spore zainteresowanie. Rzeczą dotyczy niezwykle niskich kosztów całej operacji powołania do życia nowej uczelni wyższej. Według jakiego kursu złotych zostały one obliczone, skoro dla czterech samodzielnych pracowników naukowych wystarczy ok. 100 000 zł (!). Dwa razy droższe (ok. 200 000 zł) ma być opracowanie programów nauczania. Toż to prawdziwy cud finansowy w naszej kryzysowej rzeczywistości!

Wróćmy jednak do tej rzeczywistości. Jeżeli już ponad 10 lat wydajemy miliony (i nadal je będziemy wydawać) na akademickie kształcenie bibliotekarzy, skoro powoli chyba mija pionierski etap tego kształcenia w wielu ośrodkach, skoro okrzepła jako taka kadra naukowa tej specjalności (nawet w ośrodkach o mniejszej tradycji), to czy nie właściwsze będzie podjęcie wszelkich możliwych kroków, by z uniwersyteckich ośrodków wychodzili absolwenci rzeczywiście przydatni w zawodzie (ta uwaga zresztą dotyczy wszystkich kierunków studiów). Zdobycie uniwersyteckiego dyplomu po ukończeniu Technikum Bibliotekarskiego nie byłoby chyba stratą czasu i powieleniem pewnych treści programowych, mogłoby natomiast dawać i praktyka z wyższym wykształceniem, i dobrze przygotowanego teoretyka, pracownika naukowego. Nie obawiamy się też, że podstawowa kadra bibliotekarzy ze średnim wykształceniem nie znalazłaby pracy także i w bibliotekach naukowych.

A zatem co z Jarocinem? Jarocin, dlatego właśnie, że posiada takie a nie inne warunki lokalowe, warsztatowe etc., powinien stać się Centrum Ustawicznego Kształcenia (w dosłownym rozumieniu tej nazwy), przejmując wszystkie funkcje warszawskiego CUKB, które w kształceniu obecnym jest tworem dość sztucznym i wcale nie jest konieczne utrzymywanie go w stolicy. To właśnie dopiero w jarocińskich warunkach można by realizować w pełni różnorodne kursy, seminaria specjalistyczne nie tylko dla bibliotekarzy praktyków, ale i dla licznych rzesz wykładowców z nich się rekrutujących, o których coraz trudniej przy tak różnorodnych formach dokształcania i doskonalenia, realizowanego przez wszystkie większe biblioteki w kraju. Kto chociaż raz zetknął się z problemem skompletowania kadry pedagogicznej choćby w filii CUKB, wie co to znaczy! Myślę, że taki centralny ośrodek mógłby znakomicie współpracować z Ośrodkiem Organizacji Kształcenia Kadry Informacji CINTE, który boryka się z podobnymi kłopotami lokalowymi, kadrowymi i programowymi, a i dla Instytutu Książki i Czytelnictwa BN i bibliotekarzy naukowych Jarocin byłby równie otwarty i gościnny.

I o takiej funkcji jarocińskiego Ośrodka można by jeszcze długo mówić, ale to „temat na inne opowiadanie”.

ANDRZEJ GAWROŃSKI

Zmiany w systemie kształcenia w Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej w Danii

LUCJAN BILIŃSKI

Trwającą na łamach czasopism bibliotekarskich dyskusję na temat zmiany kierunku kształcenia bibliotekarzy w Polsce powinny wzbogacić informacje o kształceniu bibliotekarzy w innych krajach. Nie chodzi tu, w tym przypadku, o przemawianie gotowych wzorców zagranicznych, ale o spożytkowanie niektórych założeń modelowych w dziedzinie kształcenia bibliotekarzy w naszej praktyce.

Podzielając powszechną opinię, iż system duńskiego bibliotekarstwa jest godny nie tylko bliższego poznania, ale także zastosowania niektórych rozwiązań duńskich w innych krajach, przedstawiam wprowadzone ostatnio zmiany w kształceniu w Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej w Kopenhadze.

Parlament Duński (Folketinget) zatwierdził 15 maja 1985 r. ustawę o Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej. Ustawa ta weszła w życie z dniem 1 sierpnia 1985 r. dając podstawę do wprowadzenia zasadniczych zmian oraz do ich szczegółowej regulacji drogą zarządzeń wykonawczych.

Na przełomie roku 1984/85, kiedy projekt tej ustawy był dyskutowany, Komitet Kultury w Parlamencie przedłożył ministrowi kultury 64 pytania obejmujące zagadnienia programu szkoły bibliotekarskiej, usług bibliotecznych — uwzględniając w tym teren Grenlandii itp.

Duńska ustawa o Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej została przyjęta mimo wstrzymania się od głosowania posłów Partii Postępowej (Fremskridtspartiet) i Lewego Skrzydła Socjalistów (Venstrsosialisterne)*.

W myśl nowych postanowień ustawowych szkoła kształci studentów dla potrzeb bibliotek, ośrodków dokumentacji i informacji oraz przygotowuje do prowadzenia badań naukowych w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji.

Nowy program szkoły jest znacznie szerszy od poprzednio realizowanego, dostosowanego do potrzeb określonego rodzaju bibliotek i innych placówek. Tak więc absolwenci szkoły powinni sprostać różnorodnym zadaniom, mając wszechstronne przygotowanie w dziedzinie bibliotekarstwa, dokumentacji i informacji.

Zmieniony program nauczania pozostaje nadal cyklem czteroletnim, obejmującym jeden rok szkolenia praktycznego.

Już w czasie dyskusji nad ustawą o Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej zrodził się niepokój, czy połączony program bibliotekoznawstwa i informacji nie wpłynie ujemnie na przygotowanie studentów w zakresie upowszechniania kultury i pracy oświatowej wśród dorosłych. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż szkoła ta ma także dawać teoretyczne podstawy do podejmowania prac badawczych.

Królewska Szkoła Bibliotekarska, poza realizacją czteroletniego programu studiów, ma również organizować krótkoterminowe kursy (tygodniowe lub dwutygodniowe), a także prowadzić będzie szkolenie kursowe dla pracowników zatrudnionych w bibliotekach na niepełnym etacie, a więc dla tzw. „nieprofesjonalistów”.

Przed wejściem w życie nowej ustawy szkoła miała pokrywać wydatki związane z opłacaniem zastępstw za bibliotekarzy uczestniczących w krótkich szkoleniach kursowych, natomiast nowa ustawa znosi ten przepis. Jest to dość istotna zmiana, jednak nie ma ona praktycznego znaczenia, bowiem Królewska Szkoła Bibliotekarska w ciągu ostatnich 8 lat nie miała środków na opłacanie tych zastępstw. W ustawie z 1 sierpnia 1985 r. utrzymane zostały przepisy pozwalające na zwrot kosztów podróży dla uczestników szkolenia oraz zapewniające im bezpłatne zakwaterowanie w szkole.

Wprowadzono również zmiany w wewnętrznej strukturze i organizacji szkoły. Kierownicy sekcji szkoleniowych, wybierani dotychczas na określony czas, teraz pełnić będą te funkcje na stałe, a dawne „komisje do spraw kontaktów szkoły ze środowiskiem bibliotekarskim” zastąpione zostają przez Radę do spraw Kształcenia w zakresie Bibliotekoznawstwa i Informacji. W skład Rady wchodzi przedstawicieli organów centralnych i instytucji mających wpływ na zatrudnianie absolwentów szkoły, a także przedstawicieli organizacji i związków zainteresowanych działalnością tej placówki, przedstawicieli kadry wykładowców oraz wybrani studenci.

Rada jest organem doradczym zarówno dla kierownictwa szkoły, jak i ministra kultury.

* Ole Harbo. *The New Royal School of Librarianship Act*. „Scandinavian Public Library Quarterly” Vol. 19, 1986 No 2.

Bardzo istotne są zmiany w programie nauczania. Dwa pierwsze semestry (pierwszy rok studiów) mają dać podstawę do dalszych, już bardziej szczegółowych specjalizacji. Studenci pierwszego roku zapoznają się z polityką kulturalną, wybranymi zagadnieniami z zakresu socjologii, z problemami informacji i świadczenia usług z tej dziedziny, zdobywają wiedzę z zakresu bibliografii, klasyfikacji i katalogowania oraz zastosowania komputerów w operacjach bibliotecznych i procesach informacyjnych.

Drugi rok studiów (trzeci i czwarty semestr) poświęcony jest na odbywanie praktyki. Dzieli się ona na podokresy obejmujące praktykę indywidualną, okres badań oraz praktykę zespołową. Praktyki odbywane są w różnych placówkach i instytucjach (bibliotekach publicznych, ośrodkach informacji funkcjonujących w przemyśle, administracji, handlu itp.).

Semestry 5—7 obejmują program w ramach wybranych kierunków specjalizacji. Nauka skupia się na takich dyscyplinach jak ekonomika i zarządzanie, bibliotekoznawstwo i informacja. Studenci mogą specjalizować się w zawężonych dziedzinach, jak np. upowszechnianie beletrystyki, literatury dla dzieci i młodzieży, działalność bibliotek publicznych, usługi informacyjne dla przemysłu i handlu, informacja w dziedzinie usług społecznych, a także ekonomika, zarządzanie, administracja.

Wymaga się, aby każdy student podjął trzy seminary, jakie ma do wyboru, poczynając od problematyki polityki kulturalnej poprzez wykorzystanie archiwów do zapoznania się z systemami komputerowymi.

Program studiów kończy się ósmym semestrem, w ciągu którego studenci powinni przygotować i zakończyć indywidualną pracę naukową (dyplomową).

Realizacja programu studiów uzupełniana jest praktycznym poznawaniem placówek i instytucji — potencjalnych miejsc pracy studentów Królewskiej Szkoły Bibliotekarskiej.

Organizowane są liczne wycieczki studyjne i inne formy, które mają nie tylko zapoznać studenta z osiągnięciami w dziedzinie praktyki bibliotekarskiej i działalności informacyjnej, ale także wyrobić w nim samodzielną osadę i przygotować go do podejmowania indywidualnych badań i analiz.

Sprawdzianem wiedzy studenta są egzaminy z 11 przedmiotów ocenianych według skali punktowej. Ponadto studenci zobowiązani są do przedstawienia w czasie studiów pięciu prac indywidualnych, ocenianych przez wykładowcę prowadzącego dany przedmiot, względnie cyklu zajęć związanych z realizacją programu studiów. W sumie wszystkie dziedziny nauczania podlegają egzaminowaniu.

Królewska Szkoła Bibliotekarska w Danii pracuje dopiero drugi rok akademicki w zmienionym kształcie, określonym postanowieniami nowej ustawy. Trudno więc ocenić, czy wprowadzone zmiany przyniosły korzyść teorii i praktyce duńskiego bibliotekarstwa. Na wyniki i obserwacje trzeba będzie poczekać, tak jak czekano dość długo, prowadząc badania i dyskusje, by przedłożyć Parlamentowi Duńskiemu nową ustawę o Królewskiej Szkole Bibliotekarskiej. Jak ważny jest to problem, niech świadczy fakt, iż tak szczegółowe kwestie jak zasady działania szkoły bibliotekarskiej zostały rozstrzygnięte najwyższej rangi aktem prawnym — ustawą.

LUCJAN BILIŃSKI

PUBLIKACJE SBP

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich dysponuje jeszcze ograniczonymi ilościami książek

JADWIGI KOŁODZIEJSKIEJ: Między teorią a praktyką bibliotekarską (Wwa 1986, cena 235,—)

Skrypt przeznaczony dla słuchaczy CUKB i POKB, podyplomowych studiów informacji naukowej, kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych zawiera wybrane elementy wiedzy o bibliotece jako instytucji społecznej, zapoznaje ze strukturą organizacyjną biblioteki, kierowaniem i zarządzaniem, międzynarodowymi normami, zasadami kształtowania zbiorów itp.

Zamówienia (z podpisem głównego księgowego) na wysyłkę za zaliczeniem pocztowym prosimy kierować do Biura Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7). Informacje tel. 27-08-47.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 1917-1987

fakty • wydarzenia • iluzje

JULIUSZ WASILEWSKI

1966

3—4 VI — Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów SBP w Szczecinie. Przewodniczył Józef Korpala. Stanisław Krzywicki wygłosił referat *Dorobek bibliotekarstwa Pomorza* Zachodniego. Nadano tytuł członka honorowego SBP Wandzie Dąbrowskiej. 99 uczestniczących w zjeździe delegatów wybrało **nowe władze**: Jan Baumgart — przewodniczący, Edward Assbury — I wiceprzewodniczący, Stanisław Badoń, Feliksa Bursowa, Helena Falkowska, Jan Pasiński — wiceprzewodniczący, Jadwiga Kołodziejka — sekretarz generalny, Stanisław Jeżyński — zastępca sekretarza generalnego, Tadeusz Bruszewski — skarbnik, Janina Cygańska — zastępca skarbnika, Jadwiga Cwiekowa, Maria Dembowska, Rafał Kozłowski, Krystyna Lisowska, Ewa Pawlikowska, Józef Podgóreczny, Władysław Wolski — członkowie Prezydium. Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej — Witold Pawlikowski, przewodniczący Głównego Sądu Koleżeńskiego — Walery Dąbrowski. Przewodniczący sekcji: Bibliotek Publicznych i Związkowych — Helena Zarachowicz, Bibliotek Naukowych — Hanna Uniejewska, Bibliotek Muzycznych — Maria Prokopowicz, Bibliotek Szpitalnych — Wanda Kozakiewicz, Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych — K. Lisowska, Bibliotek Fachowych — Anna Lech. Przewodniczący komisji: Współpracy Bibliotek w Zakresie Gromadzenia Zbiorów — Bolesław Świdorski, Katalogowania Alfabetycznego — Wanda Sokołowska, Katalogów Centralnych — J. Pasiński, Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek — Edward Kossuth, Informacji Naukowej — M. Dembowska, Wydawnicza — J. Cygańska, Reprografii — Konrad Zawadzki, Współpracy Bibliotek w Zakresie Udostępniania Zbiorów — Maria Trzcinańska. Historyczna — Helena Kozerska, ds. Racjonalizacji Pracy Bibliotecznej — S. Badoń, Bibliograficzna Narodowa — Helena Hleb-Koszańska. Kierownicy referatów: ds. Okręgów — J. Cwiekowa, Spraw Międzynarodowych — Helena Więckowska, Informacyjno-Prasowy — Bożena Wróblewska, Socjalno-Bytowy — W. Wolski.

7—9 X — w Kongresie Kultury Polskiej wzięła udział 20-osobowa delegacja SBP.

28 XI — przewodniczący SBP został powołany do Prezydium Rady Kultury i Sztuki, później objął w Radzie przewodnictwo Sekcji ds. Upowszechniania Kultury.

Współpraca międzynarodowa — w 32 Sesji IFLA w Hadze uczestniczyli Czesław Kozioł i H. Więckowska.

Działalność wydawnicza — nakłady czasopism: „Przegląd Biblioteczny” — 1800 egz. (prenumerata 1334), „Bibliotekarz” — 5000 egz. (prenumerata 4833), „Poradnik Bibliotekarza” 9300 (prenumerata 8760). Czasopisma ukazują się nierytmicznie.

Zarządy okręgów wykazały większą efektywność pracy niż ZG, nastąpił rozwój struktury organizacyjnej (nowe oddziały, sekcje, komisje). Ważniejsze przedsięwzięcia okręgów: zjazdy wojewódzkie poświęcone 20-leciu *Dekretu o bibliotekach* (Katowice, Lublin), sesja „Rola Piastów w Kronice Galla Anonima” (Koszalin), dwie duże konferencje na temat wypożyczeń międzybibliotecznych (Kraków). Niektóre okręgi podejmowały prace naukowe i wydawnicze w zakresie bibliografii regionalnych (Zielona Góra, Białystok), centralnych katalogów czasopism (Białystok), badań nad rolą bibliotek w rozwoju regionu (Koszalin). Prawie wszystkie okręgi podejmowały działania w zakresie szkolenia i dokształcania (zebrania referatowe i dyskusyjne, konferencje problemowe). Okręg warszawski zorganizował 120-godzinny kurs przygotowawczy dla kandydatów na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych. Ponadto okręgi tradycyjnie organizowały spotkania autorskie, odczyty o tematyce regionalnej, spotkania towarzyskie.

1967

W styczniu SBP otrzymało kolejny projekt ustawy o bibliotekach budzący poważne zastrzeżenia ze względu na dopuszczenie możliwości wyłączenia spod działania ustawy części bibliotek PAN oraz Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Podczas spotkania (31 I) u zastępcy sekretarza naukowego PAN, prof. Bogdana Suchodolskiego, delegacja Prezydium uzyskała zmianę stanowiska PAN (zgoda na włączenie placówek PAN do sieci krajowej).

13 I — podczas wizyty u wiceministra kultury i sztuki, Zygmunta Garsteckiego, delegacja Prezydium ZG SBP przedstawiła program prac SBP i projekt programu VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Omówiono zagadnienia całokształtu polityki bibliotecznej.

16 I — przewodniczący SBP zaproszony został do Komitetu Honorowego, a sekretarz generalny do Komitetu Organizacyjnego obchodów 200-lecia bibliotekarstwa wojskowego. Do obchodów włączyła się większość okręgów SBP (seminaria dla bibliotekarzy wojskowych, prelekcje, konferencje). Zwiększył się udział bibliotekarzy wojskowych w pracach SBP.

23-26 VI — zorganizowana w Toruniu II konferencja bibliotekarzy muzycznych zgromadziła 42 uczestników z Polski i 3 gości z Węgier. Głównym tematem obrad była klasyfikacja rzeczowa zbiorów muzycznych.

W listopadzie pomyślnie zakończyły się starania o ustanowienie odznaki członkowskiej i honorowej SBP. Projekt odznaki opracował Tadeusz Jodłowski z ASP w Warszawie. Inicjatorem przedsięwzięcia był E. Assbury.

15 XII — w związku z przygotowaniem nowej ustawy emerytalnej SBP złożyło na ręce niektórych posłów memoriał w sprawie zoapatrzania emerytalnego bibliotekarzy dyplomowanych.

Współpraca międzynarodowa — w 33 Sesji IFLA w Toronto uczestniczyli J. Baumgart i Irena Morsztynkiewicz. Wyśunięta przez SBP kandydatura Cz. Kozioła na wiceprzewodniczącego IFLA nie uzyskała wymaganej liczby głosów.

Działalność wydawnicza po rozkwiecie w dwóch poprzednich kadencjach napotyka liczne trudności merytoryczne i organizacyjne. Zalecenie MKiS dotyczące reorganizacji kolportażu organizacyjnego SBP (obniżenie marży kolporterów) oraz zakazanie bibliotekom publicznym zaopatrywania się w wydawnictwa SBP za pośrednictwem kolporterów — spowodowało duże trudności ze zbytem niektórych tytułów i narastanie remanentów.

W okręgach oprócz tradycyjnych form pracy podejmowano liczne inicjatywy z okazji 50-lecia SBP (popularyzowanie celów i dorobku organizacji, propaganda wydawnictw SBP, zbieranie i opracowywanie materiałów pamiętnikarskich, tworzenie lub porządkowanie archiwów, zakładanie kronik, sesje popularnonaukowe, pogadanki radiowe itp.).

Zarząd okręgu w Koszalinie był współorganizatorem Zjazdu Związku Literatów Polskich, przygotował uroczystość przedzjazdową poświęconą tradycjom walki o polskości Ziemi Złotowskiej, zorganizował ok. 100 spotkań autorskich.

1968

W związku z przygotowaniem do VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich przedstawiciele Prezydium ZG zostali przyjęci przez ministra kultury i sztuki — Lucjana Motykę (30 I), wiceministra oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Włodzimierza Michajłowa (31 I), zastępcę sekretarza naukowego PAN — prof. Bogdana Suchodolskiego (31 I), szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — gen. dyw. Józefa Urbanowicza (3 II), ministra obrony narodowej — marszałka Mariana Spychalskiego (9 II). Spotkania były okazją do przedstawienia nie tylko problematyki zjazdu, lecz również spraw ogólnobibliotekarskich. 2 II odbyła się konferencja prasowa na temat prac SBP, problemów bibliotekarstwa, VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

12-14 II — VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich zorganizowany pod patronatem ministra kultury i sztuki L. Motyki z okazji 50-lecia SBP (zob. „Poradnik Bibliotekarza” 1986 nr 2).

14 III — przedstawiciele Prezydium wzięli udział w posiedzeniu Sejmowej Podkomisji Kultury i Sztuki. Przedmiotem obrad była ostateczna redakcja projektu ustawy o bibliotekach (projekt został przyjęty przez Sejm 9 IV).

5 VI — udział przedstawicieli Prezydium ZG SBP w zebraniu Komisji Prawnej URM poświęconym zarządzeniom wykonawczym do ustawy o bibliotekach.

30 X — na nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium podsumowano dorobek dyskusji w okręgach SBP nad „Tezami” na V Zjazd PZPR. W skierowanym do Komisji Zjazdowej materiale zwrócono szczególną uwagę na problemy modernizacji pracy bibliotek, ich budownictwa i wyposażenia, współpracy bibliotek różnych typów w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów.

2 XI — do członków Sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz do CRZZ skierowano projekt zmiany rozporządzenia Rady Ministrów o zoapatrzaniu emerytalnym — chodziło o rozszerzenie możliwości zaliczenia do pracy naukowej lat pracy na innych stanowiskach bibliotekarskich oraz objęcie rozporządzeniem pominiętych bibliotek naukowych.

23 XI — do ministra oświaty i szkolnictwa wyższego skierowano petycję o zagwarantowanie w projekcie nowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym stałego udziału dyrektora biblioteki głównej w senacie uczelni. Prośba została uwzględniona.

Sekcja Bibliotek Szpitalnych rozpoczęła badania ankietowe stanu bibliotek szpitalnych.

Komisja Racjonalizacji Pracy zorganizowała w Szczecinie (25 V-10 VI) wystawę sprzętu bibliotecznego produkowanego w Polsce. Wystawiono 110 eksponatów z 41 różnych zakładów produkcyjnych.

Współpraca międzynarodowa — w 34 Sejsji IFLA we Frankfurcie n. Menem uczestniczyli J. Baumgart i J. Kołodziejska. Staraniem Sekcji Bibliotek Muzycznych zorganizowano wycieczkę 18 bibliotekarzy do Budapesztu.

Sprawy wydawnicze — Zbigniew Daszkowski zrezygnował z funkcji redaktora „Przeglądu Bibliotecznego”, zastąpiła go M. Dembowska. Po rezygnacji E. Pawlikowskiej z funkcji redaktora „Bibliotekarza” stanowisko to powierzono J. Kołodziejskiej.

1969

3-4 VI — Ogólnokrajowym Zjazdem Delegatów SBP w Kielcach zakończyła się trzyletnia kadencja. Pod względem intensywności prac oraz ich zakresu była to kadencja zdecydowanie uboższa od dwóch poprzednich. Władze SBP skoncentrowały się — z dobrym skutkiem — przede wszystkim na doprowadzeniu do finału sprawy ustawy o bibliotekach oraz na zorganizowaniu VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

Aktywnie pracowała Sekcja Bibliotek Muzycznych, ożywioną działalność rozpoczęła Sekcja Bibliotek Szpitalnych. Komisja Katalogowania Alfabetycznego kontynuowała przedłużające się prace nad poszczególnymi zagadnieniami instrukcji katalogowania, Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych inicjowała tworzenie punktów informacyjnych dla nauczycieli pragnących uzyskać kwalifikacje bibliotekarskie. Niektóre sekcje nie przejawiały w czasie całej kadencji większej lub zgoła żadnej aktywności. Nie podjęły pracy lub nie zrealizowały żadnych ważniejszych przedsięwzięć komisje Reprografii i Historyczna, Sekcja Bibliotek Publicznych i Związkowych, referaty Informacyjno-Prasowy, a także Socjalno-Bytowy.

Pod koniec kadencji SBP zrzeszało w 21 okręgach i 248 oddziałach 10 212 członków (wzrost o 14%). Stan w poszczególnych okręgach: Białystok (przewodniczący Władysław Malewski) — 499 członków, Bydgoszcz (J. Podgóreczny) — 660, Gdańsk (Stefan Marcinkowski) — 623, Katowice (Stanisław Bozek) — 896, Kielce (Stanisław Masztalerz) — 421, Koszalin (Maria Hudymowa) — 493, Kraków (J. Korpała) — 820, Lublin (Maria Gawarecka) — 710, Łódź-miasto (Izabela Nagórska) — 353, Łódź-woj. (Edward Siekowski) — 200, Olsztyn (Halina Keferstein) — 247, Opole (Teresa Jakubczyk) —

297, Poznań (Stanisław Kubiak) — 220, Poznań-woj. (Franciszek Łozowski) — 518, Rzeszów (Aleksandra Misiowa) — 424, Szczecin (S. Badoń) — 361, Warszawa-miasto (Zbigniew Kempka) — 894, Warszawa-woj. (Adam Zwoliński) — 626, Wrocław (Janina Kelles-Krauz) — 942, Zielona Góra (Ryszard Saniewski) — 180. Największy wzrost ilościowy nastąpił w okręgach: gdańskim — o 389 osób, rzeszowskim — o 214, lubelskim — o 157 osób. Ok. 65% członków SBP wywodziło się z bibliotek publicznych.

Nastąpił rozwój organizacyjny okręgów przejawiający się m.in. w licznie powstających sekcjach. Obok sekcji „tradycyjnych” (bibliotek naukowych, publicznych, szkolnych) powołano m.in. sekcje: bibliotek technicznych (Wrocław), historyczną (Lublin), bibliotek wojskowych (Łódź, Koszalin, Zielona Góra), bibliografii i informacji (Zielona Góra, Olsztyn), Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży (Katowice), bibliotek specjalnych (Kraków), bibliotek szpitalnych (Wrocław). W okręgach warszawskim, wrocławskim i bydgoskim działały punkty poradnictwa zawodowego. Zespół Historyczno-Pamiętnikarski w Warszawie podjął akcję zebrania materiałów i dokumentów dotyczących walki o ksiązkę polską w okresie okupacji. Okręgi szczeciński i koszaliński wydawały biuletyn „Bibliotekarz Zachodnio-Pomorski”. Ponad połowa okręgów zorganizowała sesje naukowe związane z 50-leciem SBP, w 9 okręgach odbyły się zebrania dyskusyjne o *Ustawie o bibliotekach*. Rozpoczęła się popularyzacja dorobku VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

Zarysował się kryzys działalności wydawniczej SBP. W trakcie kadencji wydano 21 książek i broszur o łącznej objętości 191,43 ark. wyd. W porównaniu z kadencją 1963-1966 objętość ta zmniejszyła się o 45%, nakład o 56%. Występują znaczne opóźnienia w ukazywaniu się czasopism.

Publikacje: *Z problematyki czytelnictwa środowiska naukowego i studenckiego szkół wyższych Warszawy* (2000 egz.); *Biblioteki w świecie. Długofalowy plan działalności Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich* (6000 egz.); *J. Kołodziejska: Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym* (2000 egz.); *T. Zarzębski: Poradnik kierownika punktu bibliotecznego*. Wyd. 2 popr. (10 000 egz.); *H. Falkowska, I. Jurewicz: Klasyfikacja i katalog rzeczowy. Technika udostępniania zbiorów w bibliotece szkolnej*. Wyd. 4 nowe zmian. (3500 egz.); *Książki dla bibliotek. Katalog*. T. 1: *L. Oplawska: Literatura piękna 1958-1965* (5000 egz.); *W. Dąbrowska/Jan Dewan/: Walka o książkę* (4600 egz.); *J. Markuruk: Autor przybywa* (5000 egz.); *W.*

Kozakiewicz: *Czytelnictwo chorych* (3000 egz.); A. Wróblewski: *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 1917-1967. Zarys informacji* (wersja w języku polskim — 4800 egz., wersja w języku angielskim (1000 egz.); *Przepisy prawne dla bibliotek naukowych i fachowych*. Zebrał i oprac. T. Zarzębski (3000 egz.); *Uniwersalna klasyfikacja dziesiętna (FID 424)*.

Oprac. J. Bornsteinowa (10 750 egz.); *Literatura piękna. Adnotowany rocznik bibliograficzny 1965* (6500 egz.), 1966 (6000 egz.); *Literatura piękna dla dzieci i młodzieży 1965* (5000 egz.), 1966 (5000 egz.); *Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych*. R. 7: 1967 (3000 egz.); „*Informator Bibliotekarza i Księgarza*” 1967, 1968 (po 11 000 egz.), 1969 (10 500 egz.).

SYLWETKI BIBLIOTEKARZY



Małgorzata Basińska (1944-1986)

Bibliotekarze łódzkich bibliotek publicznych pogrążeni w głębokim smutku żegnali przedwcześnie zmarłą 13 czerwca 1986 r. powszechnie lubianą i cenioną koleżankę Małgosię Basińską.



Urodziła się 26 lutego 1944 r. w Skarżysku Kamiennej. Po ukończeniu polonistyki w Studium Nauczycielskim w Radomiu rozpoczęła w r. 1965 stacjonarne studia bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie im. B. Bieruta we Wrocławiu. W r. 1969 uzyskała dyplom magistra bibliotekoznawstwa.

Zaraz po ukończeniu studiów podjęła pracę zawodową w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi, z którą związała się do końca życia, awansując w r. 1983 do stanowiska kustosa. Małgorzata Basińska specjalizowała się w bibliografii, do czego posiadała szczególnie predyspozycje. Początkowo pracowała w Dziale Udostępniania i Informacji. Z tego okresu pochodzą publikacje, w których zaznaczył się własny lub współautorski udział Małgosi: *Copernicana w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej — Łódź*: MBP, 1971; „*Książki o książce: bibliografia zalecająca*. — „*Pomagamy Sobie w Pracy*” 1972, nr 3; *Z doświadczeń warsztatu informacyjnego*. — „*Bibliotekarz*” 1973, nr 10; *Polskie nagrody literackie 1945-1974 — Łódź*: MBP, 1974 (wspólnie z A. Gawrońskim). Była współautorką wydanej w r. 1978 teki bibliofilskiej pt. *Regionalia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi*. Najpoważniejszym przedsięwzięciem Małgosi był jej udział w pracach czteroosobowego zespołu przygotowującego wydanie *Bibliografii Łodzi i województwa łódzkiego za rok 1972* (Łódź: MBP, 1984).

Nic dziwnego, że po przejściu Małgosi w drugiej połowie 1975 r. do pracy w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym Jej właśnie powierzono opiekę nad warsztatami informacyjnymi bibliotek publicznych województwa oraz nadzór merytoryczny nad siecią bibliotek jednej z dzielnic miasta.

Wrodzone zdolności pedagogiczne i umiejętność przekazywania wiedzy zaczęły owocować, gdy Małgosią rozpoczęła w r. 1976 zajęcia z zakresu bibliografii w Policealnym Studium Bibliotekarskim. Zajęcia te prowadziła tylko przez niespełna trzy lata, ale do dziś niektórzy słuchacze wspominają z żalem piękne wykłady swej Nauczycielki.

Przebyta choroba i zalecenia profilaktyczne skłoniły kol. Basińską do rezygnacji z uciążliwej pracy instruktorskiej. Przeniosła się za biurko w Dziale Opracowania Zbiorów a potem w Pracowni Regionalnej, gdzie uczestniczyła w redak-

cji kolejnych tomów *Bibliografii Łodzi i województwa łódzkiego*.

Od początku pracy zawodowej związała się ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. W latach 1975-77 była sekretarzem Zarządu Okręgu SBP, uczestniczyła w organizacji wystawy pod hasłem „Z prac członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Łodzi (1919-1978)” zorganizowanej z okazji 60-lecia SBP w okręgu łódzkim, współpracowała przy opracowywaniu katalogu tej wystawy.

Za swoją pracę zawodową i działalność społeczną została wyróżniona Odznaką Zasłużony Działacz Kultury i Złotą Odznaką TPPR.

Delikatna i skromna, obdarzona wrodzonym taktem i kulturą osobistą, Małgorzata Basińska wyróżniała się w każdym zespole pracowniczym zaangażowaniem osobistym i solidną pracą, opartą na trwałych podstawach wiedzy teoretycznej.

Cieżko było stojącym nad grobem Małgosi Basińskiej pogodzić się z ostatecznym odejściem Jej spośród nas. „Śmierć jest żywotem” — pisał Juliusz Słowacki. Małgosia zmarła, ale nie przestanie żyć w naszej pamięci.

**ANDRZEJ KEMPA
IZABELA NAGÓRSKA**

Wystawy prac uczniowskich w Bibliotece Pedagogicznej

JANINA PARYSZ

W celu rozszerzenia zasięgu oddziaływania biblioteki pedagogicznej w środowisku szkolnym Filia PBW w Chorzowie w latach 1985, 1986 organizowała wystawy prac plastycznych uczniów. Pomysłem zainteresowano pracowników nadzoru pedagogicznego (wizytatora Wydziału Oświaty i Wychowania oraz nauczyciela-metodyka bibliotek) i po ustaleniu formy organizacyjnej przygotowano informację do szkół.

W lutym 1985 r. Wydział Oświaty i Wychowania wspólnie z Filią PBW w Chorzowie ogłosił konkurs na plakat — temat: *Mój świat książek*. Podstawowym założeniem konkursu było zainteresowanie nauczycieli oraz ich uczniów klas IV-VIII plastyczną formą wypowiedzi inspirowanej literaturą. Nauczyciele-plastyki wybrali w szkołach najlepsze prace i przesłali do Filii. Oceny plakatów dokonała komisja konkursowa powołana przez Wydział Oświaty i Wychowania. W jej skład wchodził wyróżniający się nauczyciele plastyki. Dla uczniów — twórców najlepszych prac przygotowano nagrody książkowe; wręczono je na apelu szkolnym.

W maju, podczas Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, zorganizowano w Filii wystawę nagrodzonych i wyróżnionych plakatów. Towarzyszyła jej okolicznościowa ekspozycja — „Książka pięknie wy-

dana”. Spotkania z młodzieżą wykorzystano także w celu przybliżenia jej i wyjaśnienia niektórych pojęć z zakresu nauki o książce. Na wystawie pokazano różne rodzaje oprawy, książki stanowiące rzadkość bibliofilską ze względu na formę wydawniczą, druk lub szatę graficzną. Uczniowie na podstawie wybranych książek wypowiadali się m.in. na temat funkcji ilustracji. Na zajęciach mogli brać do rąk dowolnie wybrane wydawnictwa. Bowiern według organizatorów wystawy tylko bezpośredni kontakt z książką pięknie wydaną, do której uczeń i tak ma utrudniony dostęp, może wzmocnić zainteresowanie nią, wpłynąć na kształtowanie upodobań estetycznych i pogłębienie wrażliwości ucznia.

Tak żywe zainteresowanie nauczycieli i uczniów tą formą współdziałania dało impuls do zorganizowania w roku 1986 kolejnej wystawy pod hasłem „Ekslibris mojej biblioteki”. Nauczycielom-plastykom zaproponowano, by projekt ekslibrisu opracowali uczniowie klas VI-VIII. Przed przystąpieniem do konkursu w czytelni Filii przeprowadzono dla nauczycieli-bibliotekarzy pokazową lekcję biblioteczną na temat ekslibrisu. Mieli oni następnie informacje o istocie i funkcji ekslibrisu spopularyzować w swoich szkołach. Podobnie jak w poprzednim konkursie wybrane prace uczniów napłynęły do Filii

i zostały ocenione przez komisję konkursową. Autorom najciekawszych projektów ekslibrisów wręczono nagrody książkowe. Wystawę prac uczniowskich zorganizowano w maju, w związku z Dniami Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Aby ją wzbogacić i urozmaicić, do nagrodzonych i wyróżnionych prac uczniów dołączono ekslibrisy bibliotek województwa katowickiego, księgarń i wydawnictw polskich oraz ekslibrisy prywatne. Dzięki temu uczniowie zwiedzający wystawę mogli dokonać przeglądu znaków własnościowych różnorodnych w temacie i układzie graficznym, mogli porównać projekty ekslibrisów wykonane przez młodzież z twórczością zawodowych artystów.

Wystawa ekslibrisów, a także zająca

na ich temat z uczniami to przykład realizacji jednego z haseł uwzględnionych w *Programie przysposobienia czytelniczego i informacyjnego uczniów*.

Na wystawie zaprezentowano młodzieży wydawnictwa albumowe znajdujące się w zbiorach Biblioteki, zgrupowane pod hasłami tematycznymi: W muzeach świata, Wielcy artyści i ich dzieła, Krajobrazy państw i miast, W świecie przyrody.

Uczniowie z wielkim zainteresowaniem przeglądali przygotowane albumy, zająć częstokroć przedłużały się ponad planowany czas. Na zakończenie przewodniczący każdej klasy otrzymał ekslibris Biblioteki, a uczniów zachęcono do oznaczania zbiorów wykonanym przez siebie ekslibrisem.

I ty możesz zostać bibliotekarzem

(Lekcja w klasie VIIII)

Lekcja biblioteczna

Cele:

— poznanie historii bibliotek oraz zawodu bibliotekarza,

— podkreślenie roli tego zawodu w rozwoju kultury i oświaty.

Lekcję rozpoczyna wiersz Ewy Szelburg-Zarembiny, recytowany przez ucznia lub odtworzony z nagrań:

Nie wiadomo, nie wiadomo wcale,
co w życiu ciebie czeka.

I ty możesz wyrosnąć
na wielkiego człowieka.

Może tak się w twoim życiu stanie;
Może z tobą tak się właśnie zdarzy,
że ty zrobisz to, że ty zdobędziesz,
o czym tyłu ludzi próżno marzy.

Może twoje serce będzie tak gorące;
Może ty mieć będziesz tyle siły,
że obronisz słabych i skrzywdzonych,
że świat zmienisz na dobry i miły,
Może twojej matce będą błogosławić,
że dzielnego wychowała syna.

...

Nie wiadomo, nie wiadomo wcale,
jak się wielkość w życiu rozpoczyna.

● Krótkie omówienie wyników przeprowadzonej wcześniej, podczas godziny do dyspozycji wychowawcy klasowego, ankiety dotyczącej wyboru zawodu.

Treść ankiety:

1. Wymień trzy zawody Twoim zdaniem najbardziej atrakcyjne (uzasadnij).
2. Wymień trzy zawody Twoim zdaniem najmniej atrakcyjne (uzasadnij stanowisko).
3. Jakie czynniki Twoim zdaniem powinny decydować o wyborze zawodu?
4. Skąd czerpiesz wiadomości o zawodach?
5. Jaki zawód zamierzasz wykonywać w przyszłości?
6. Dlaczego chcesz pracować w tym zawodzie?
7. Czy kierunek zawodowy wybrałeś sam? Jeśli nie — kto Ci doradził?
8. Co wiesz o wybranym przez siebie zawodzie?

Zwrócenie uwagi na zawód, który w ankiecie nie został szczególnie podkreślony — na zawód bibliotekarza.

● Czy warto poświęcić uwagę bibliotekarstwu?

Gromadzenie argumentów odbywa się w poszczególnych grupach.

— Zbierz wiadomości na temat najstarszych bibliotek świata.

(J.S. Kopczewski: Pięćset zagadek dla miłośników książek. Warszawa 1966 s. 126).

— Podaj zwięzłe informacje o dziejach bibliotek w Polsce.

(Celestyn Kwiecień: *Od papirusu do bibliobusu*. Katowice 1960 s. 211-218).

— Jaki związek z biblioteką mieli następujący zasłużeni Polacy: Józef Andrzej Załuski, Hugo Kołłątaj, Joachim Lelewel, Adam Mickiewicz, Stefan Żeromski, Zenon Przesmycki (Miriam), Stanisław i Karol Estreicherowie, Jerzy Maksymilian Ossoliński, Edward Raczynski.

(Słownik pracowników książki polskiej. Warszawa 1972).

— Czego dowiedziałeś się o narodzinach zawodu bibliotekarskiego?

(Jadwiga Kołodziejska: *Biblioteka a świat współczesny*. Wrocław 1973 s. 199).

— Przedstaw krótką historię bibliotek szkolnych.

(Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław 1971 s. 265-269).

— Wymień 10 największych współczesnych bibliotek świata.

(Wielka Encyklopedia Powszechna PWN T. 1. Warszawa 1962 s. 769).

— Co wiesz o zadaniach współczesnego bibliotekarstwa?

(Józef Grycz: *Bibliotekarstwo w zarysie*. Wrocław 1951 s. 17-20).

— Podaj 3 najciekawsze Twoim zdaniem cytaty dotyczące książki, biblioteki oraz bibliotekarstwa (Kartoteka tekstowa — cytatów, ewentualnie *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, ułożona przez Pawła Hertza i Władysława Kopalińskiego. Warszawa 1975).

⊗ Sprawozdania poszczególnych grup. Uczniowskie wypowiedzi ilustrować można slajdami, przezroczami „Z dziejów książki”.

⊗ Wspólne wnioskowanie: bibliotekarstwo — zawód bardzo dawny, cieszący się chlubnymi tradycjami, w historii odegrał doniosłą rolę kulturalną, nadal ogromnie potrzebny, rodzi świadomość, że się słu-

ży wielkim ideom (oświatowym, patriotycznym, narodowym), że się niesie nieustanną pomoc ludziom poprzez książkę, informację, radę, ułatwienie samokształcenia. Zawód, który może i powinien budzić dumę. Pełnienie bibliotekarskich obowiązków to dużej miary zaszczyt, chociaż dziś ten zawód nie jest tak wysoko stawiany i oceniany.

⊗ Każdy zawód może dać człowiekowi pełną satysfakcję. Trzeba jedynie pamiętać o tym, że:

1. zadowolenie z pracy zawodowej nie sprowadza się tylko do kwestii wynagrodzenia; równie ważny jest szacunek i uznanie otoczenia dla sumiennej roboty oraz przeświadczenie, że się służy dobru ogólnemu;

2. aby dobrze wybrać zawód, trzeba dokładnie poznać swoje zdolności i możliwości oraz zdobyć wyczerpujące informacje o przyszłej pracy;

3. zawód trafnie wybrany to taki, który zaspokaja osobiste zainteresowania i zamiłowania;

4. nie ma zawodów złych i dobrych, każdy zawód jest dobry, gdy go tak opanujemy, że potrafimy osiągnąć w nim wysokie wyniki. Szkoły dają tylko podstawy, zaś mistrzostwo w zawodzie osiąga się na drodze rzetelnej pracy i nieustannego doskonalenia;

5. zawodu nie wybiera się w ostatniej chwili.

Zastanów się, pomyśl, może chciałbyś w przyszłości zostać bibliotekarzem? Biblioteki w całym kraju czekają na młodych entuzjastów pracy.

⊗ Obejrzenie wystawy publikacji dotyczących historii książki i biblioteki.

⊗ Praca domowa: Podział klasy na 4 grupy —

1. zbierz materiał na temat pracy i obowiązków bibliotekarza (na podstawie lektury, opracowań, wywiadów).

2. Jakie wymagania stawia się kandydatom do zawodu bibliotekarskiego?

3. Jaka droga prowadzi do zawodu bibliotekarskiego?

4. Zawody pokrewne bibliotekarstwu.

Tablice pomocnicze:

Dzieje bibliotek świata

Dzieje bibliotek polskich

Dzieje bibliotekarstwa

Tablica cytatów.

DANUTA GIEWARTOWSKA

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8—10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

OLGIERD TERLECKI

1922 – 1986

(przegląd twórczości)

ANNA JABŁKOWSKA-JASKULSKA

31 grudnia 1986 r. zmarł w Krakowie wybitny prozaik i publicysta, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Monte Cassino. Jego twórczość beletrystyczna i publicystyczno-historyczna zawsze spotykała się z żywym zainteresowaniem czytelników, budziła dyskusje wśród profesjonalnych krytyków literackich i historyków.

Olgierd Terlecki urodził się 18 października 1922 r. w Cieszcach koło Lubaszowa. W gimnazjum w Jaworowie pod Lwowem uzyskał w r. 1939 tzw. małą maturę. W lutym 1940 r. usiłował przedostać się do wojska polskiego we Francji, ale został zatrzymany na granicy rumuńskiej i internowany w ZSRR. W r. 1941 wstąpił do tworzącej się tam armii polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Z II korpusem WP przeszedł cały szlak bojowy tej formacji przez Eliski Wschód do Włoch. Brał udział w bitwie pod Monte Cassino jako dowódca plutonu w pułku artylerii przeciwlotniczej, był ranny pod Anconą. W r. 1946 w Alessano, w gimnazjum założonym dla żołnierzy II Korpusu Terlecki uzyskał maturę i zaczął pracować jako redaktor depeszowy w wydawanej w Neapolu „Gazecie Żołnierza”. Po rocznym pobycie w Anglii powrócił do kraju i osiedlił się w Krakowie. W latach 1948–1951 pracował w krakowskim „Dzienniku Polskim”, a od r. 1955 związał się na stałe z „Życiem Literackim”.

Terlecki zadebiutował jako prozaik *Reportażem czerwono krzyżem* wydanym przez PCK w r. 1948, ale jego pierwszą w pełni dojrzałą powieścią jest *Kierunek Cassino* (MON, 1957). Utwór ten otwiera cykl (cz. 2 *Pokonani* — MON, 1958; cz. 3 *Przystanek Londyn* — MON, 1960) zatytułowanej *Polskie drogi* (MON, 1969, 1984). Bohaterem trylogii jest młody mężczyzna, Jurek Oleński, który w r. 1941 znalazł się w armii Andersa, walczył na Bliskim Wschodzie i we Włoszech, a po zakończeniu wojny — jak inni polscy żołnierze — przeżywał rozterki związane z decyzją powrotu do kraju. W tomie ostatnim pisarz ukazuje Oleńskiego w kilkanaście lat po wojnie podczas służbowego pobytu w Londynie, gdzie zetknął się z tamtejszym środowiskiem emigracyjnym. Powieści te przyniosły autorowi uznanie krytyki literackiej i ogromną popularność wśród czytelników. Terlecki był bowiem — pierwszym po Wańkowiczu — pisarzem, który bez niedomowień poruszył problemy,

przed jakimi staneli tzw. „andersowcy”, przedstawił szeroką panoramę ich losów, podkreślił po latach przemilczania bohaterstwo polskiego żołnierza walczącego na Zachodzie.

Podobną tematykę Terlecki podjął w kolejnych utworach: *Opowieść Włoszki* (WL, 1959), *Siedem dni Isabelli* (WL, 1962), *Troje nieprawdziwych* (Czyt., 1964) które złożyły się na *Tryptyk włoski* (WL, 1969, 1980; KAW, 1985). Są to powieści psychologiczno-obyczajowe, które ukazują złożoność, różnorodność konfliktów wewnętrznych i uczuciowych bohaterów literackich — byłych żołnierzy armii gen. Andersa — a także kobiet z nimi związanych. *Opowieść Włoszki* jest historią małżeństwa tytułowej bohaterki z polskim oficerem, z którym wyjechała po wojnie do Polski i wraz z nim przeżywała trudny start życiowy po powrocie z Zachodu. *Siedem dni Isabelli* to dzieje miłości Polaka i młodziutkiej córki jego przyjaciela z czasów wojny, którego odwiedził po latach we Włoszech. Bohaterem ostatniej części tryptyku jest Polak, który w r. 1945 znalazłszy się w wyzwolonym Rzymie nie potrafił pozbyć się bagażu wojennych przeżyć i rozpocząć życia na nowo.

W początkach lat sześćdziesiątych powstał cykl powieściowy pt. *Przyciągania ziemskie*, na który złożyły się utwory: *Przeznaczenie* (WL, 1963) i *Lekcja miłości* (WL, 1965). Ich akcja rozgrywa się w realiach powojennej Polski, zaś bohaterem jest znowu były żołnierz polskich formacji na Zachodzie, lekarz mieszkający stale w Tanganice, który po latach odwiedza ojczyznę i ocenia polską rzeczywistość oczyma człowieka „z zewnątrz”. Jego skomplikowany romans i związane z nim perypetie uczuciowe ukazane zostały przekonująco, z dużą prawdą psychologiczną.

Kolejną powieść o tematyce współczesnej *Zabawa* (MON, 1966), o przeżyciach trzech saperów podczas ćwiczeń wojskowych, uznana została przez krytykę li-

teracką i czytelników za najmniej udaną. Ostatnią książką beletrystyczną pisarza jest zbiór opowiadań *Concertina* (KAW, 1983). Terlecki powrócił w nich raz jeszcze do wydarzeń wojennych i wątku autobiograficznego, ukazując własną drogę życiową od kampanii wrześniowej po bitwę o Monte Cassino.

Powyższa, z konieczności bardzo pobieżna charakterystyka twórczości literackiej Terleckiego wykazuje jej ściśle związki z biografią pisarza. Dominującym tematem wszystkich niemal powieści są bowiem doświadczenia żołnierzy polskich walczących na zachodnich frontach II wojny światowej oraz ich skomplikowane powojenne losy, kształtowane przez trudne i różne polityczne decyzje i wybory.

Z tego samego kręgu zainteresowań wyrosła publicystyka historyczno-dokumentalna Terleckiego. W końcu lat pięćdziesiątych zaczął zajmować się recenzowaniem na łamach „Życia Literackiego” książek o historii II wojny światowej. Sam tak to wspominał:

...zaczęło się już w roku 1958, od książki Alfonsa Mrowca, wydanej pod wspaniałym tytułem *Przez Monte Cassino do Polski*. Mrowiec był tym nauczycielem, który oblał mnie na maturze. Miałem ogromną satysfakcję pisząc recenzję z tej książki i wytykając nieprawdopodobną ilość błędów. Następnie w roku 1959 ukazała się książka Józefa Klimkowskiego *Byłem adiutantem gen. Andersa*. Przeczytałem to, i krótko mówiąc, szlag mnie trafił na rozmiary oszustwa pełnopelnego przez autora... Napisałem wtedy recenzję, którą Machejek ogłosił na wszelki wypadek z nadtytułem „Korespondencja”. Potem, ucząc się jednocześnie bitwy o Monte Cassino, widzianej ze szczybla Naczelnego Wodza, podjąłem polemikę z Wincentym Iwanowskim. Otóż w trzy lata przed 25 rocznicą tej bitwy Iwanowski wydrukował straszliwy artykuł w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. Nad odpowiedzią pracowałem kwartał. Doprowadziłem jednak do tego, że w rok później WPH wydrukował moją replikę. (*Miałem obsesję tematu. Rozmowa z Olgiemdem Terleckim*. „Przegląd Tygodniowy” 1984 nr 15).

Nie stroniąc i później od równie ostrych polemik prasowych, Terlecki sam zajął się eseistyką historyczną. W r. 1970 ukazała się jego książka *Monte Cassino 1944* (MON, 1970 — Bitwy, Kampanie, Dowódcy). Na tle politycznego i militarnego układu sił w r. 1944 autor ukazał trzy nieudane operacje wojskowe aliantów we Włoszech, podjęte w celu przełamania niemieckiej linii obronnej Gustawa. Ciężko okupione zwycięstwo przyniosło aliantom przeprowadzona w maju operacja wojenna nosząca kryptonim „Diadem”, w czasie której bohaterką rolę odegrali żołnierze II Korpusu Polskiego — zdobywcy

masywu górskiego i klasztoru Monte Cassino.

Rozwinięcie i poszerzenie tego tematu przyniosła publikacja *Polacy w kampanii włoskiej 1943—1945* (Interpress, 1971). Terlecki przedstawił w niej raz jeszcze udział II Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino. Ukazał ponadto udział Polaków w walkach o Anconę, nad Adriatykiem i w Apeninach, wreszcie o Bolonię w kwietniu 1944 r. Obie te książki zawierały obiektywne, wiarygodną rejestrację sił zaangażowanych po obu stronach. Autor obalając mit, że Monte Cassino zostało zdobyte wyłącznie dzięki bohaterstwu polskich żołnierzy, ukazał ich udział w tej bitwie we właściwym wymiarze historycznym.

Kolejną pozycją historyczno-publicystyczną Terleckiego była *Najkrótsza historia drugiej wojny światowej* (WL, 1972, 1984) — rozszerzona wersja cyklu szkiców drukowanych w tygodniku „Kulisy” od sierpnia 1969 r. do września 1970 r. Jest to popularny i zwięzły zarys historii ostatniej wojny, zapoczątkowany trzema szkicami o najistotniejszych problemach okresu międzywojennego, o przyczynach napaści Niemiec na Polskę oraz o okolicznościach, które przekształciły ją w konflikt światowy. Zasadniczym tematem książki są najważniejsze wydarzenia polityczne, militarne i dyplomatyczne lat 1939—1945. Recenzenci tej książki dopatrywali się zbyt silnego wypuklenia roli Polaków w przebiegu wojny, byli jednak zgodni co do tego, że „książka jako całość stanowi lekturę lekką, kompendium wiadomości o przebiegu II wojny światowej dla szerokiego ogółu czytelników poszukujących syntezy tego kataklizmu dziejowego. W tym tkwi jej wartość” (Jan Maliszewski *O Najkrótszej historii II wojny światowej*, WTK „Tygodnik Katolicki” 1973 nr 4).

W r. 1964 Terlecki rozpoczął pracę nad monografią o gen. Władysławie Sikorskim. Jej maszynopis był gotowy w r. 1968, niestety dopiero w r. 1981 Wydawnictwo Literackie wydało część pierwszą książki, w r. 1983 część drugą (tytuł całości — *Generał Sikorski* — WL, 1986). Podczas oczekiwania na polskie wydanie opublikowano w Chicago w 1976 r. skróconą wersję monografii pt. *Generał ostatniej legendy*. W przedmowie (do wydania polskiego) autor napisał:

Książka ta nie może być tylko jeszcze jedną repliką legendy, choćby najpiękniejszej i w swoim czasie najpozytyeczniejszej. Dla tego rozmija się niekiedy z utartymi już opiniami, zresztą tak pozytywnymi jak i negatywnymi...

Terlecki ukazał w książce całe życie Sikorskiego (1881—1943), jednak uwagę skoncentrował na jego działalności od objęcia funkcji naczelnego wodza, a następn-

nie premiera rządu emigracyjnego (30 IX 1939). Omówił okoliczności nawiązania kontaktów z rządem radzieckim (wizyta w Moskwie — grudzień 1941), dalsze posunięcia wojskowe i dyplomatyczne aż do tragicznej śmierci w katastrofie samolotowej nad Gibraltarem 4 lipca 1943 r. Na tle wydarzeń międzynarodowych tego okresu i podziałów politycznych wewnątrz polskich kół rządowych autor ukazał inicjatywy dyplomatyczne i koncepcje polityczne Sikorskiego. W opracowaniu jego losów wykorzystał osobiste kontakty z ludźmi, którzy bezpośrednio z Generałem się zetknęli, oraz studia nad londyńskimi materiałami źródłowymi i opracowaniami naukowymi. Stworzył żywy wizerunek człowieka, polityka i wojskowego, obalili wiele mitów narosłych wokół jego postaci, na nowo zinterpretował najważniejsze fakty, m.in. przyczyny katastrofy gibraltarskiej. Stanisław Stanuch w artykule *Książka o legendzie* („Dziennik Polski” 1981 nr 185) pisał:

Myślę, że największą wartością tej biografii jest stosunek autora, który należy u nas do najlepiej poinformowanych w tym względzie, do Generała: pełen atencji, ale nie skory do przemilczenia czegokolwiek w imię „wyzszych racji”. Po prostu Terlecki postawił sobie za cel pisanie prawdy, bez względu na okoliczności...

Natomiast Roman Wapiński („Nowe Książki” 1981 nr 20) zwrócił uwagę na osobisty stosunek Terleckiego do postaci swej książki.

Być może, że to właśnie sprzyja (niezależnie od intencji autora) przejaskrawieniu wizerunku generała, czasami mało wewnętrznie spójnego... Nie odmawiając temu wizerunkowi pewnych cech prawdziwości, a poza tym uwzględniając prawo każdego autora do posiadania własnej „wizji” swego bohatera, chciałoby się więcej wiedzieć o jego możliwościach i niemożnościach. Autor wprawdzie w wielu miejscach sygnalizuje uwarunkowania poczynań Sikorskiego, ale, przynajmniej jak na mój gust, czynił to zbyt rzadko, a czasami tylko jakby mimochodem.

Wapiński podkreślając w recenzji wybitne walory poznawcze książki w odniesieniu do wojennego okresu biografii generała, wskazuje ujemne konsekwencje zbyt skrótowego potraktowania okresu przedwrześniowego. Inny recenzent tak podsumował swe, nie zawsze pozytywne, opinie o książce:

Napisana jasno i przejrzyście, a przy tym piękną polszczyzną, zawiera ciekawą, żywą, i, jak się zdaje, słuszną charakterystykę zarówno głównego bohatera jak i innych postaci z otoczenia generała. Sądy autora, jakkolwiek w niektórych przypadkach dyskusyjne, są na ogół wyważone i ostrożne. W pracy brak jest ogólników i twierdzeń propagandowych, cechują ją rzeczowość i znac-

ny obiektywizm. Olgierd Terlecki stwierdził w jednym miejscu, iż usprawiedliwienie Sikorskiego nie jest jego celem. Twierdzenie to znalazło w książce tylko częściowe uzasadnienie, a autor pozostaje pod wyraźnym urokiem swego bohatera. Nie zaszkodziło to zresztą ani książce, ani prawdzie historycznej (Marian Zgórniak *Terlecki o generale Sikorskim*. „Życie Literackie” 1984 nr 42).

Owoce zainteresowań postacią generała stał się album *Władysław Sikorski. 1881—1981* (KAW, 1981), wypełniony dokumentacją fotograficzną ze zbiorów Terleckiego i z jego szkicem wprowadzającym.

Na podstawie materiałów zebranych w czasie pracy nad monografią o gen. Sikorskim Terlecki napisał, wydaną w r. 1981 w KAW-owskiej serii *Refleksy Historii* książkę *Barwne życie szarej emnencji*. Jest to biografia Józefa Hieronima Retingera (1888—1960), który choć nigdy nie pełnił żadnej oficjalnej funkcji, był jedną z najpopularniejszych i najbardziej zagadkowych postaci w życiu politycznym XX w. Autor skupił uwagę na wojennej biografii Retingera, który, znalazł się wówczas w najbliższym otoczeniu Sikorskiego. Terlecki starał się z zagmatwanych, pełnych sprzeczności danych i opinii wyłonić odpowiedzi na pytania: czy Retinger był agentem brytyjskim i jaki był jego udział w kształtowaniu polityki polskiego rządu emigracyjnego.

Kolejną pozycją o czynie zbrojnym Polaków na Zachodzie jest książka *Bojowe szlaki pustynne* (KAW, 1982). Terlecki przedstawił w niej walki Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w latach 1941—1942 w Afryce Północnej oraz sylwetki żołnierzy polskich — ochotników przybyłych do Homs w Syrii z całego niemal świata, nawet z Chin. Autor ukazał pustynny szlak bojowy Brygady pod dowództwem gen. S. Kopańskiego, wiodący z Syrii do Palestyny, następnie przez Egipt, Cyrenajkę, Pustynię Zachodnią pod Tobruk, gdzie Polacy stoczyli ciężkie boje obronne, wreszcie do Iraku. Tam Brygada w składzie II Korpusu Polskiego stała się zaczątkiem 3 Dywizji Strzelców Karpackich, strzegącej irackich pól naftowych, dzięki którym Wielka Brytania mogła prowadzić wojnę w tym rejonie świata.

W ostatnich latach życia swe zainteresowania historyczne Terlecki skierował ku dziejom dwudziestolecia międzywojennego. Znalazło to wyraz w dwóch książkach: *Pułkownik Beck* (KAW, 1985) i *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej* (KAW, 1985). Pierwsza jest jedyną w Polsce biografią Józefa Becka (1894—1944), bliskiego i zaufanego współpracownika Józefa Piłsudskiego, pułkownika artylerii konnej, który od listopada 1932 r. aż do wybuchu II wojny światowej sprawował funkcję ministra spraw zagranicznych. Autor scha-

rakteryzował przede wszystkim linię polityczną realizowaną przez Becka jako ministra na tle ówczesnej atmosfery i wydarzeń w Polsce i Europie. Zweryfikował przy tym wiele niepoehlebnych opinii o tym polityku, który — według autora — kierował się zawsze racją stanu, choć reprezentowana przez niego polityka poniosła w efekcie fiasko.

Z *dziejów Drugiej Rzeczypospolitej* to zbiór 13 szkiców historycznych, w których Terlecki ukazał ustrojowo-polityczne i międzynarodowe uwarunkowania życia polskiego społeczeństwa w dwudziestolecie międzywojennym. Rozważania podporządkowane są trzem zasadniczym problemom: budowie zrębów niepodległości, walce o kształt ustrojowy i o miejsce Polski na arenie międzynarodowej.

Sposób prezentacji problemów z dziejów II Rzeczypospolitej przez O. Terleckiego jest próbą trzeźwego i niejednostronnego spojrzenia na skomplikowane losy naszego społeczeństwa i państwa. Kreśli on niejako obraz widzenia historii tych lat przytaczając świadectwa współczesne, opinie polityków i publicystów, dokumenty i przekazy pamiętnikarskie. Metoda taka ma jedną bezsporną zaletę — pozwala dostrzec, jaka istnieje róż-

nica między faktyczną przeszłą rzeczywistością, tym co było, a co wówczas wiedzianno i myślano o rozgrywających się wydarzeniach — pisał o książce Józef Hampel („Gazeta Krakowska” 1986 nr 63).

Pod koniec życia Terlecki napisał monografię o Józefie Piłsudskim, której nie zdołano niestety opublikować za życia autora. W „Gazecie Krakowskiej” (1987 nr 5) pośmiertnie zamieszczono jego szkic *Józef Piłsudski*.

Twórczość historyczno-dokumentalna Terleckiego, określana również mianem eseistyki historycznej bądź reportażu historycznego, wywoływała różne oceny wśród profesjonalnych historyków, którzy dość często zarzucali mu zbyt subiektywną interpretację opisywanych wydarzeń. Z drugiej zaś strony niejednokrotnie podkreślano sumiennność i wiarygodność faktograficzną książek Terleckiego. Po wszechnie zwracano uwagę na jego talent i temperament pisarski, nerw beletrystyczny, prosty i jasny język narracji i umiejętność pointowania, co w sumie sprawiło, iż jego skomplikowane i trudne nieraz merytorycznie książki zyskały dużą popularność oraz uznanie szerokich rzesz czytelników.

MARIA LENARTOWICZ

Przepisy katalogowania książek

Opis bibliograficzny na dwóch poziomach*

Dobrane poniżej przykłady ilustrują przede wszystkim zawartość dwóch początkowych stref opisu na pierwszym i drugim jego poziomie. Przypomnijmy, że ogólna zasada wymaga, by elementy wspólne dla wszystkich tomów książki wielotomowej były podawane na pierwszym poziomie, a elementy indywidualne poszczególnych tomów — na drugim poziomie.

W opisach drugiego stopnia szczególności pierwsza strefa opisu obejmuje tytuł (tytuł właściwy książki na pierwszym poziomie, a tytuł tomu na drugim poziomie opisu), dodatek do tytułu oraz oznaczenia odpowiedzialności.

Historia Polski. — [Wyd. 10]

Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1986. — 3 t. ; 21 cm

Poszczególne tomy zawierają bibliogr. i indeksy

ISBN 83-01-03732-6

[1] : Do roku 1505 / Jerzy Wyrozumski. — 253 s. : mapy

[2] : 1505—1764 / Józef Andrzej Gierowski. — 319 s. : mapa

[3] : 1764—1864 / Józef Andrzej Gierowski. — 348 s. : mapy

Ta trzytomowa książka ukazała się od razu w całości, dzięki czemu łatwe było wyróżnienie cech wspólnych i indywidualnych poszczególnych tomów. Własne elementy tomów to wyłącznie tytuły, nazwy autorów oraz objętość, tylko te dane wymienia się więc na drugim poziomie opisu. Tytuł oddziela się od oznaczenia tomu dwukropkiem z odstępami po obu jego stronach.

* Por. „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 4.

Wprowadzenie do topologii / Roman Duda

Warszawa : Państw. Wydaw. Naukowe, 1986. — 2 cz. ; 24 cm

(Biblioteka Matematyczna, ISSN 0519-8356 ; t. 61)

ISBN 83-01-05714-9

Cz. 1 : Topologia ogólna. — 428 s. : il.

Cz. 2 : Topologia algebraiczna i topologia różności. — 485 s. : il.

W tym przykładzie obie części książki mają własne tytuły, ale jednocześnie wspólnego autora, brak także innych oznaczeń odpowiedzialności w poszczególnych tomach. Wobec tego na drugim poziomie podaje się poza oznaczeniami tomów tylko ich tytuły i objętość.

Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu / pod red. Ewy Wipszyckiej

Warszawa : Państw. Wydaw. Naukowe, 1979. — 25 cm

T. 1 / oprac. Benedetto Bravo [i in.]. — 1979. — 374 s., [10] k. tabl. : il.

ISBN 83-01-00743-5

T. 2 / oprac. Jerzy Kolendo, Ewa Wipszycka, Julia Zabłocka. — 1986. — 429 s., [32] s. tabl. : il.

ISBN 83-01-05439-5

Tomy nie mają wprawdzie indywidualnych tytułów, ale zostały opracowane przez różne osoby. Nazwy opracowujących podano bezpośrednio po numerach tomów poprzedzając znakiem umownym wprowadzającym pierwsze oznaczenie odpowiedzialności, tzn. kreską ukośną z odstępami po obu jej stronach. Ponadto na drugim poziomie znalazły się tu daty wydania poszczególnych tomów oraz ich własne ISBN.

Dziedzictwo : [powieść] / Zofia Kossak

Warszawa : „Pax”, 1961—1967. — 19 cm

[Cz. 1]. — 1961. — 242 s., [1] k. tabl., [6] s. tabl. : il.

Cz. 2. — 1964. — 535 s., [4] k. tabl. : il.

Cz. 3 / Zofia Kossak, Zygmunt Szatkowski. — 1967. — 763 s., [37] k. tabl. : il.

Dwie pierwsze części tej książki nie mają żadnych elementów indywidualnych w strefie tytułu i oznaczenia odpowie-

dzialności. Wobec tego po oznaczeniu tomu następuje strefa adresu wydawniczego (ograniczona do roku wydania) poprzedzona odpowiednim znakiem umownym. Natomiast w trzeciej części książki zmieniło się jej autorstwo; o tej zmianie poinformowano tu w pierwszej strefie opisu danej części. Można także wiadomość tę podać w strefie uwag na pierwszym poziomie opisu (jeżeli kataloguje się od razu wszystkie tomy książki) lub na drugim poziomie opisu (przy katalogowaniu poszczególnych tomów w miarę ich wpływu do biblioteki). Ta dowolność rozwiązań podyktowana jest dążeniem do zaoszczędzenia wkładu pracy: chodzi o to, by nie przerabiać dawniej sporządzonego opisu, a tylko go uzupełniać.

Dziedzictwo : [powieść] / Zofia Kossak

Warszawa : „Pax”, 1961—1967. — 19 cm

W. cz. 3 zmiana aut. na: Zofia Kossak, Zygmunt Szatkowski

[Cz. 1]. 1961. — 242 s., [1] k. tabl., [6] s. tabl. : il.

Cz. 2. — 1964. — 535 s. [4] k. tabl. : il.

Cz. 3. — 1967. — 763 s., [3] k. tabl. : il.

Dziedzictwo : [powieść] / Zofia Kossak

Warszawa : „Pax”, 1961—1967. — 19 cm

[Cz. 1]. — 1961. — 242 s., [1] k. tabl., [6] s. tabl. : il.

Cz. 2. — 1964. — 535 s., [4] k. tabl. : il.

Cz. 3. — 1967. — 763 s., [3] k. tabl. : il.

Aut.: Zofia Kossak, Zygmunt Szatkowski

Dwa ostatnie przykłady pokazują także metodę postępowania w przypadku, gdy w toku wydawania książki zmienia się jej tytuł lub podtytuł. O tej zmianie informuje się w strefie uwag na pierwszym lub drugim poziomie opisu, zależnie od tego, czy ma się w rękę całość książki, czy też poszczególne tomy są opisywane w różnym czasie.

Strefa wydania w opisach drugiego stopnia szczegółowości może zawierać oznaczenie wydania oraz oznaczenie odpowiedzialności dotyczące wydania. Najczęściej są to elementy wspólne dla wszystkich tomów książki wielotomowej i wobec tego występują przeważnie na pierwszym poziomie opisu, jak to pokazano w pierwszym przykładzie podanym w tym arty-

kule. Ale zdarza się też, że w ramach jednej inicjatywy wydawniczej ukazują się tomy o różnych oznaczeniach wydania. Oznaczenia te podaje się wówczas w opisach poszczególnych tomów na drugim poziomie. W niżej podanym przykładzie nic nie wskazywało przy katalogowaniu początkowych tomów, że oznaczenie wydania później się zmieni. By nie przerabiać całości opisu, wiadomość o zmianie podano dopisując tom, w którym ta zmiana nastąpiła.

Polska nowela fantastyczna. —
[Wyd. 5]

Warszawa : „Alfa”, 1983 — . —
20 cm
ISBN 83-7001-037-7
T. 1 : Ja gorę / zebrał Julian Tu-
wim. — 1983. — 251 s.
ISBN 83-7001-038-5
T. 2 : Władca czasu / zebrał Ju-
lian Tuwim. — 1983. — 288 s.
ISBN 83-7001-039-3
T. 3 : Podróż na Księżyc / zebrał
Stefan Otceton. — [Wyd. 1]. —
1984. — 222 s.
ISBN 83-7001-040-7

JERZY BEDNARZ

Prawo biblioteczne



Wynagrodzenie osób zatrudnionych w poszczególnych formach szkolenia

Sezon szkoleń w pełni. Prowadzenie ich w bibliotekach jest obowiązkiem wynikającym z ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury (art. 23 ust. 3) oraz *Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 27 października 1984 r. w sprawie zasad doskonalenia i kształcenia pracowników upowszechniania kultury oraz zasad finansowania tej działalności* (Dz.U. nr 54, poz. 278). Należy w tym miejscu przypomnieć, że ogólne zasady organizacji podnoszenia kwalifikacji pracowników (m.in. w formach pozaszkolnych) oraz świadczenia przysługujące tym pracownikom uregulowane są uchwałą nr 263 Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1982 r., opublikowaną w „Monitorze Polskim” nr 1 z r. 1983 poz. 6 i z r. 1986 (zmiana) nr 13, poz. 89.

Sądzę, że nie od rzeczy będzie zapoznanie Czytelników z wynagrodzeniami osób zatrudnionych w pozaszkolnych formach szkolenia, dokształcania lub doskonalenia. Ramowe zasady reguluje *Zarządzenie nr 38 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dn. 25 listopada 1986 r.* Dotyczy ono wykładowców (tj. osób prowadzących zajęcia dydaktyczne), kierowników i sekretarzy kursów, seminariów, punktów konsultacyjnych, osób opracowujących

programy nauczania oraz członków komisji egzaminacyjnych. Wspomniane osoby powinny być zatrudnione na podstawie umowy zlecenia z zastrzeżeniem, że wykonywanie omawianych zajęć nie może należeć do ich obowiązków służbowych.

Stawki dla wykładowców zależne są od ich kwalifikacji. Za jedną godzinę wynoszącą 45 minut profesor, docent, doktor habilitowany, doktor mogą otrzymać stawkę do 350 zł, osoby z wyższym wykształceniem i 3-letnim stażem w specjalności będącej tematem zajęć — do 300 zł, inne osoby — do 230 zł. Komisja egzaminacyjna (łącznie wszyscy członkowie) otrzymują za jednego egzaminowanego do 150 zł. Wyżej omówione stawki mogą ulec zwiększeniu:

1. W przypadku prowadzenia zajęć w dni ustawowo wolne od pracy (tj. niedziele i święta) — w wysokości do 20%,

2. w przypadku dojeżdżania do innej miejscowości wyodrębnionej administracyjnie, odległej co najmniej o 1 godzinę jazdy od miejsca zamieszkania lub zatrudnienia — w wysokości do 20%,

3. W przypadku gdy temat wymaga specjalnego przygotowania na podstawie materiałów zagranicznych lub trudno dostępnych albo gdy temat dotyczy upowszechniania ostatnich osiągnięć nauki — w wysokości do 35%,

4. przypadku gdy wykład wymagający specjalnego przygotowania prowadzony jest w języku obcym (nie dotyczy to jednak lektorów) w wysokości do 75%.

Wymienione wyżej podwyżki stawek mogą być kumulowane, nie dotyczy to jednak przypadków podanych w pkt. 1 i 2, gdzie łączna podwyżka nie może przekroczyć 20%.

Wynagrodzenie za ocenę jednej pracy kontrolnej nie może przekroczyć 75 zł, a za ocenę jednej pracy końcowej — 150 zł.

Stawki dla kierowników kursów stacjonarnych lub seminariów wynoszą 210 zł

za dzień zajęć, a dla sekretarzy kursów, seminariów lub kursokonferencji — 140 zł za dzień zajęć. Przez dzień zajęć należy rozumieć dzień, w którym odbywają się zajęcia dydaktyczne, egzaminy, oraz dni niezbędne na zorganizowanie i rozliczenie kursu, których liczba nie może przekroczyć łącznie czterech. Dla kierownika kursu zaocznego przewidywana jest stawka maksymalna 4200 zł miesięcznie, dla kierownika punktu konsultacyjnego (samokształcenia kierowanego) — 2100 zł, natomiast dla sekretarza kursu zaocznego — 3100 miesięcznie. W omawianych wyżej przypadkach zajęcia powinny odbywać się nie rzadziej niż 2 razy w miesiącu. Istnieje również możliwość stosowania podwyżek w przypadkach określonych w pkt. 1 i 2 — bez możliwości kumulacji podwyżek z obu tytułów.

Następną kwestią uregulowaną w omawianym zarządzeniu są wynagrodzenia za **opracowanie programów nauczania.**

Za opracowanie ramowego programu kursu (samokształcenia kierowanego) z uwzględnieniem założeń organizacyjnych maksymalne stawki wynagrodzenia wynoszą od 1050 do 3000 zł (w zależności od liczby godzin dydaktycznych). Za opracowanie szczegółowego programu jednego przedmiotu (wraz ze wskazówkami metodycznymi) maksymalna stawka wynosi 450 zł za jedną stronę programu. Za recenzję programu płaci się do 30% stawki za opracowanie programu. Za aktualizację programu (przez którą rozumie się wprowadzenie co najmniej 30% zasadniczych zmian w zakresie organizacji kursu lub przedmiotu albo metody szkolenia) płaci się do 50% stawki za opracowanie.

Niekiedy może się zdarzyć, że przewidywane jest wykorzystywanie podręczników, skryptów lub tłumaczeń. Należy wtedy stosować przepisy dotyczące zasad zawierania i wykonywania umów wydawniczych o wydanie utworów w formie książkowej oraz zasad i stawek wynagrodzenia za te utwory (rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1985 r. opublikowane w „Dzienniku Ustaw” nr 61, poz. 315).

Może się też zdarzyć, że konieczne jest **opracowanie nietypowych pomocy naukowych**, dla których nie ma ustalonych cenników. Należy wtedy stosować ogólne zasady obowiązujące przy wynagradzaniu za prace powierzone pracownikom przez społecznione zakłady pracy na podstawie umów zlecenia (uchwała nr 244 Rady Ministrów z dnia 19 listopada 1982 r. opublikowana w „Monitorze Polskim” nr 29, poz. 252).

Zainteresowanych tematem odsyłam do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych” nr 6 z r. 1986, gdzie jest opublikowany tekst omawianego zarządzenia.

Zaświadczenia

Pozostając nadal przy tematyce szkoleń pragnę przedstawić jeszcze jedną kwestię z tym związaną, o którą często pytają Czytelnicy, a mianowicie formę dokumentów potwierdzających ukończenie takich czy innych szkoleń, kursów itp.

Sprawę ustala zarządzenie ministra oświaty i wychowania z dnia 30 czerwca 1983 r. opublikowane w „Dzienniku Urzędowym” tego Ministerstwa nr 6, poz. 46. Zarządzenie ustala jednolite wzory zaświadczeń o ukończeniu szkolenia, dokształcenia lub doskonalenia zawodowego w formach pozaszkolnych. Znajdują się w nim m.in. wzory zaświadczeń o ukończeniu stażu zawodowego, seminarium, kursu, samokształcenia kierowanego. Wymienione zarządzenie wprowadza zasadę, że zastępowanie nazwy „zaświadczenie” innymi nazwami (np. dyplom czy świadectwo) oraz umieszczanie na tego typu dokumentach klauzul dotyczących uzyskania uprawnień zawodowych jest zabronione, chyba że uzgodniono sprawę z Ministerstwem Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

Odpowiedzi redakcji

ZASZEREGOWANIE W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Wiele listów naszych czytelników dotyczy interpretacji przepisów normujących zaszerogowanie pracowników bibliotek publicznych.

Czytelniczka od 25 lat pracuje w bibliotece gminnej jako kierownik (obsada 2-etatowa). Legitymuje się wykształceniem średnim pedagogicznym. Przez kilnaście lat była zaszerogowana na stanowisku bibliotekarza. Przy regulacji plac w roku 1984 przesunięto ją na stanowisko młodszego bibliotekarza, co miało oczywiście określone skutki finansowe. Czytelniczka pyta o słuszność takiej decyzji.

Uchwała nr 148 Rady Ministrów z dnia 29 października 1983 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury („Monitor Polski” nr 36, poz. 203) oraz Zarządzenie nr 16 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 marca 1984 w sprawie szczegółowych zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury — dawały możliwość pozostawienia Czytelniczki (ze względu na jej wiek

i przydatność zawodową) na zajmowanym stanowisku mimo braku odpowiednich kwalifikacji. Decyzja w tym zakresie należała do organu zatrudniającego. Również *Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych, zasad i trybu stwierdzania kwalifikacji oraz dokonywania ocen kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury* (Dz.U. nr 56, poz. 291, § 8, ust. 1) stwarza możliwość pozostawienia pracownika na zajmowanym stanowisku, mimo braku kwalifikacji, jeżeli ukończył 45 lat życia i uzyskał pozytywną ocenę kwalifikacyjną. (K.K.)

Inna czytelniczka ukończyła w r. 1974 dzienne studia uniwersyteckie (historia ze specjalizacją pedagogiczną i dodatkowo archiwalną). Przez dwa lata pracowała w Rozgłośni Polskiego Radia — najpierw jako młodszy dokumentalista w archiwum, później jako młodszy redaktor. W r. 1976 rozpoczęła pracę w szkolnictwie jako nauczycielka i kierownik półinternatu. Od r. 1984 pracuje w wojewódzkiej bibliotece publicznej w redakcji bibliografii terytorialnej. Jest zatrudniona na stanowisku młodszego bibliotekarza. Czytelniczka pyta, czy jej poprzednie okresy zatrudnienia można zaliczyć jako bibliotekarskie lub (wraz z wykształceniem) jako przydatne na obecnym stanowisku pracy w bibliotece.

Czytelniczka legitymuje się kilkunastoletnim stażem pracy w instytucjach kulturalno-oświatowych, a zajmuje stanowisko młodszego bibliotekarza, od którego zaczynają absolwenci szkół wyższych. Okresy zatrudnienia na stanowisku dokumentalisty, młodszego redaktora a następnie pedagoga są — w połączeniu z wykształceniem historycznym oraz specjalizacją w zakresie archiwistyki i pedagogiki — przydatne w obecnej pracy w dziale bibliograficznym. Możliwość zaliczenia poprzednich okresów zatrudnienia Czytelniczki stwarza przepis wspomnianego wcześniej *Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985* (§ 3, ust 1) (K.K.)

REGULACJA PŁAC A ZWOLNIENIE LEKARSKIE

Od 24 czerwca do 20 grudnia ub. r. byłam na zwolnieniu lekarskim (choroba, operacja). W tym czasie ukończyłam studium policealne z wynikiem bardzo dobrym. Pominięto mnie przy regulacji płac, twierdząc, że z względu na chorobę nie należy mi się podwyżka.

Proszę poinformować mnie, czy zakład postąpił słusznie. Czy istnieje przepis zabraniający podwyższania pensji w czasie choroby. Zaznaczam też, że żadnej pod-

wyżki ani nagrody w związku z ukończeniem studium nie otrzymałam. Pracuję już 7 lat.

Nieobecność pracownika w czasie dzielenia środków finansowych związanych z waloryzacją płac nie powinna decydować o pominięciu go na liście pracowników przewidzianych do podwyżki wynagrodzeń. Ponadto z racji ukończenia policealnego studium pracownik nabiera uprawnienia do ewentualnego awansu placowego i podwyższenia stanowiska, stosownie do stażu pracy, i to zgodnie z obowiązującymi przepisami — *Uchwała nr 153 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r.* („Monitor Polski” nr 36, poz. 240). W jednym i drugim przypadku decyzje podejmuje organ zatrudniający stosownie do oceny przydatności zawodowej pracownika i możliwości finansowych placówki. (K.K.)

NAGRODY DLA KIEROWNIKÓW PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w B. zapytuje:

1. Czy nagrodę pieniężną otrzymują kierownicy punktów bibliotecznych, którzy w danym kwartale lub w ciągu roku nie dokonali wymiany księgozbioru, a uzyskali określone wyniki czytelnicze?

Dokonywanie wymian księgozbioru w terminach ustalonych przez bibliotekę nadrzędną, co najmniej jednak raz na kwartał, jest niezbędnym warunkiem dla otrzymania nagrody przez kierownika punktu bibliotecznego. Stanowi o tym § 1 ust. 1 pkt 3 zarządzenia nr 21 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 7 kwietnia 1982 r. (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Kultury i Sztuki 1986 nr 3, poz. 20 i nr 1, poz. 1).

2. Jaką konkretnie stawkę nagrody kwartalnej otrzymuje kierownik punktu bibliotecznego, który w danym kwartale zarejestrował określoną liczbę czytelników (od początku roku do końca danego kwartału) i wypożyczeń w danym kwartale.

Przykłady:

a) 30 czytelników — 90 wypożyczeń
b) 34 „ — 800 „
c) 50 „ — 150 „
d) 51 „ — 150 „
e) 53 „ — 162 „
f) 59 „ — 60 „
g) 70 „ — 210 „

Przykłady: a), b), c) — 900 zł, e) — 1 400 zł, g) — 2000 zł. Przykłady: d) i f) — kierownik nie otrzyma nagrody kwartalnej z uwagi na zbyt niską liczbę wypożyczeń. Należy jednak pamiętać, że jed-

nostka przynajmniej nagrody może podwyższyć stawkę, nie więcej jednak niż o 50%, z tytułu:

— prowadzenia przez kierownika punktu szerszej działalności oświatowej, za którą nie otrzymuje dodatkowego wynagrodzenia,

— udostępniania pomieszczenia we własnym mieszkaniu i świadczenia z tego tytułu innych usług, np. sprzątnięcia, ogrzewania i ponoszenia kosztów oświetlenia.

Ponieważ obie zwyczajki mogą być kumulowane, faktyczne stawki nagród mogą być wyższe (do 100%) od podanych w odpowiedzi.

3. Czy o wysokości nagrody decyduje liczba czytelników czy też liczba wypożyczeń?

Decydują oba czynniki; warunki: co najmniej 3 wypożyczenia na czytelnika (jako ogólny) oraz liczba czytelników (jako szczegółowy — decydujący o wysokości stawki nagrody).

Na marginesie listu bibliotekarzy z B. Redakcja pragnie wyrazić pogląd, że intencje Ministerstwa przy formułowaniu tego przepisu są jasne i słuszne: dążenie do premiowania liczby czytelników i aktywności czytelników oraz wypożyczającego. Intencje intencjami, ale w tym czasie jest zakalec. Wykryli go bibliotekarze z B. Proszę cofnąć się wstecz i porównać podane przez nich przykłady c) i d). Kierownik uwzględniony w przykładzie d) nie otrzyma nagrody, ponieważ nie spełnia wymogu 3 wypożyczeń na czytelnika. Różni się jego sytuacja od podanej w przykładzie c) tym, że ma o jednego czytelnika więcej. Z tego właśnie powodu nie dotrzymuje normy ilości wypożyczeń — i nie dostanie nagrody. Aby ją dostać, powinien by chyba tego czytelnika zataić i wszystko byłoby w porządku. Chyba nie o to chodziło legislatorom? Wypadałoby zmienić te przepisy. Może Czytelnicy pomogą Ministerstwu proponując właściwe rozwiązania. (J.B.)

nowe książki dla dzieci i młodzieży

ILSE KLEBERGER należy do wybitnych autorek zachodniemieckich piszących dla dzieci i młodzieży. W Polsce w r. 1985 przetłumaczono jej powieść *Rozmowy nocą*. Obecnie prezentujemy jej nową pozycję dla młodszych dzieidzi *Nasza babcia* (NK, 126 s., 110 zł). Otwiera ona cykl książek o niezwykłej babci Pieselang, która wychowuje swoich sześcioro wnucząt. Robi to w sposób niezwykle oryginalny, bo sama jest osobą szczególną i niezwykłą. Jeździ brawurowo na wrotkach, „szaleje” na łyżwach, ma dopinany kok, nieodłączną parasolkę oraz gadającą papużkę. Mimo staromodnego stroju babcia jest osobą bardzo nowoczesną, mądrą, kipiącą życiem i uwielbianą przez wszystkich. Taką babcie chciałyby mieć wszystkie dzieci. Książka napisana lekko, z humorem, jest doskonałą literacko. Poziom II, dział Op.

Hanna Kostyrko przetłumaczyła z języka czeskiego uroczę opowiadanie FRANTIŠKA NEPIŁA *Ja, Bari* (NK, 41 s., 160 zł). Narratorem jest wiejski kundlek, który z psiego punktu widzenia komentuje przemiany, jakie zachodzą w świecie ludzi i zwierząt w różnych porach roku. Utwór napisany w sposób humorystyczny, ma również wartości poznawcze i wy-

chowawcze. Poziom I, dział N.

WOJCIECH WITKOWSKI, znany już maluchom z *Burzliwych dzieidziew* pirata *Rabarbara*, napisał kolejną książkę z tym bohaterem — *Dalsze burzliwe dzieidze pirata Rabarbara* (Czytelnik, 118 s., 250 zł). Wszystkie występujące postacie są trochę zmienioną wersją Rumcajsa i jego rodziny. Analogie dotyczą nie tylko typów bohaterów, ale i wydarzeń. Właściwie jedyną różnicą jest to, że Rumcajs działa w lesie, a Rabarbar na morzu. Historyjka jest zabawna — w obecnym tomiku pirat Rabarbar zagoniony zostaje przez żonę do prozaicznych prac domowych i aby się od tego uwolnić, wyrusza w odwiedziny na dwór króla Waclawa Spokojnego. Po powrocie zostaje uszczęśliwiony przez żonę śliczną córeczką, Anią-Piranią, którą Barbara stara się wychować na dystygowaną damę, co oczywiście nie podoba się jej mężowi. Doskonale ilustruje Edwarda Lutczyna uzupełniają treść książki. Poziom II, dział Op.

JÓZEF ONDRUSZ, literat i publicysta, zbieracz i badacz folkloru cieszyńskiego, napisał *O ptaszku złotodzióbku i inne bajki* (NK, 92 s., 280 zł) — zbiór 30 krótkich, opartych na folklorze z całego świata, bajeczek o motywach zwierzęcych. Staranne wydanie — oprawa twarda, książka sztyta, ilustracje Jolanty Marcolli. Poziom II, dział B.

Dla dzieci nieco starszych PETER RAVN i ROBERT STILLER wybrali i opracowali zbiór *Młynek na dnie morza*. Opracowanie duńskie (Wydawnictwo Poznańskie, 239 s., 390 zł). Znajdujemy w nich ślady mitologii nordyckiej, greckiej, łacińskiej i orien-

talnej oraz inne zapożyczenia. Do najbardziej rozpowszechnionych należą w Danii baśnie o głupocie i głupcach oraz baśnie oparte na motywach zaklęcia (czasami dosyć drastyczne), rzadko natomiast spotyka się bajki o zwierzętach. Wszystkie utwory mają zwięzłą formę i interesującą akcję. Są doskonale zilustrowane przez Bogusława Orlińskiego oraz przetłumaczone przez Franciszka Juszyńskiego. Poziom III, dział B.

Nowa powieść LONGINA JANA OKONIA **Płonąca preria** (Wydawnictwo Lubelskie, 277 s., 250 zł) nawiązuje do jego wcześniejszej indiańskiej trylogii składającej się z powieści *Tecumseh*, *Czerwonoskóry generał* i *Sładami Tecumseha*. Podobnie jak w nich i w nowej książce fabuła oparta jest na wydarzeniach prawdziwych, a bohaterowie to w większości postacie autentyczne. Akcja toczy się na północno-środkowym zachodzie Ameryki. Treścią są dzieje wojny (1820-1832) prowadzonej przez plemiona indiańskie pod wodzą Czarnego Jastrzębia w obronie płemniennych terytoriów zagrożonych przez białych osadników i wojsko. Fabuła obfituje w liczne przygody, pogonie i zasadzki. Poziom III, dział Prz.

Podobną tematykę przynosi nowa powieść KAROLA MAYA **Syn Łowcy Niedźwiedzi** (Wydawnictwo Poznańskie, 238 s., 240 zł). Głównym jej wątkiem jest porwanie Łowcy Niedźwiedzi i jego towarzyszy przez plemię indiańskie Siuksów. Ilustracje Stanisława Rozwadowskiego. Poziom III, dział Prz.

Tajna misja Hipoteusza Grippy i gadatliwego psa Artakserksesa WŁADYSŁAWA i MACIEJA ORŁOWSKICH (KAW, 168 s., 190 zł) to powieść detektywistyczno-satyryczna, której bohaterami są dwaj przyjaciele — skromny bankowiec Hipoteusz i jego pies-poliglota, którzy zostają wysłani do Grecji ze specjalną misją wytopienia groźnych przestępców, sprawców tajemniczego zaginięcia statku. Przeżywają tam tysiąc przygód, między innymi wpadają w pułapkę zastawioną na nich przez wdowę Yang i zostają wtrąceni do więzienia, odkrywają radioaktywny uran, spotykają się z kosmitami i podróżują ich statkiem. Utwór o dynamicznej akcji, z pewnymi aluzjami do współczesności, będzie doskonałą lekturą dla 10-12-letnich chłopców. Poziom III, dział Prz.

WŁADYSŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO **Następca tronu** (KAW, 194 s., 160 zł) to powieść historyczna dla młodzieży, z czasów panowania księcia pomorskiego Bogusława X (1454-1532). Opisuje intrygę osnutą wokół niefortunnego związku małżeńskiego Bogusława z księżniczką Małgorzatą z rodu Hohenzollernów. Akcję sensoryjną utrzymaną w konwencji „płaszca

i szpady” ubarwia szereg ciekawych przygód i postaci. Szkoda tylko, że książka została dość brzydko wydana. Poziom III, dział H.

Współczesna mini-powieść psychologiczna dla młodzieży **ADAMA SZNAPE-RA UFO, elegant i motyle** (KAW, 63 s., 130 zł), rozważa problemy dojrzewania emocjonalnego nastolatków, wchodzenia w życie, płaszczyzny porozumienia z własną rodziną i ze społeczeństwem dorosłych. Na tym tle autor rysuje wątek pierwszej miłości głównych bohaterów — Władka, ucznia klasy maturalnej pasjonującego się niezwykłymi i zagadkowymi zjawiskami, oraz jego siostry Ewy, która popada w tarapaty szkolne. Powieść bogata w problematykę, ale powierzchowna i na średnim poziomie literackim. Wydanie broszurowe. Poziom IV, dział P.

W dziale literatury popularnaukowej na uwagę zasługują książki: **Warszawa ALEKSANDRA JANOWSKIEGO** (PIW, 221 s., 600 zł), pioniera krajoznawstwa polskiego i propagatora turystyki. Ukazała się po raz pierwszy w r. 1930 nakładem poznańskiego Wydawnictwa Polskiego z cyklu *Cuda Polski*. Obecnie otrzymujemy po wielu latach pierwsze powojenne wydanie tej interesującej pozycji, będącej doskonale napisaną historią Warszawy, szczególnie cennej dlatego, że pokazuje zabytki stolicy, których bardzo wiele uległo zniszczeniu w latach II wojny światowej. Dawną książkę wzbogacono ponadto informacją o okresie okupacji oraz odbudowie miasta. Dobry serwis fotograficzny (czarno-biały).

Klasyfikacja 914.38 : 943.8 : 943.8 Warszawa

Zupełnie innej tematyce poświęcona jest książka **ELŻBIETY MAŁKOWSKIEJ** dla nastolatka — **Moda... Moda? Moda!** (Watra, 175 s., 240 zł). Złożyły się na nią artykuły, felietony, wywiady opublikowane w latach 1981-1985 na łamach różnych tygodników młodzieżowych na temat poradnictwa związanego z modą. Książka w atrakcyjnej formie uczy, jak ubrać się modnie, tanio i z fantazją, nie tracąc przy tym własnego stylu. Całość bogato ilustrowana. Klasyfikacja 646.1/6

Zobaczcie inaczej pod redakcją **MAR-KA KORDOSA** (Alfa, 93 s., 200 zł) to zbiór krótkich opowiadań wyjaśniających ciekawe zjawiska otaczającego nas świata, z zakresu fizyki, matematyki i astronomii. Między innymi uczy, jak zmierzyć prędkość pociągu, zważyć Ziemię, wyobrazić sobie wszechświat, zrozumieć teorię Kopenhiki itd. Dostępna dla dzieci od 10 lat. Dobrze, barwnie ilustrowana.

Klasyfikacja 51+53+52] (02.053.2)

MARZENA KORNASZEWSKA

INFORMACJE · POGŁOSKI · DONOSY · INFORMACJE

IX Zjazd Bibliotekarzy Polskich — pod hasłem „Biblioteki dziś i jutro”, organizowany przez SBP z okazji 70-lecia organizacji, odbędzie się w drugiej dekadzie października. Komisji Programowej Zjazdu przewodniczy dyr. Biblioteki Narodowej dr Stanisław Czajka. Przewiduje się, że część obrad przebiegać będzie w sekcjach: Dostępność i wykorzystanie źródeł informacji w bibliotekach polskich (przewodniczący doc. dr Radosław Cybulski), Zarządzanie bibliotekarstwem (Stanisław Krzywicki), Problemy zawodu bibliotekarskiego (prof. dr Jadwiga Kołodziejska), Kształcenie i badania naukowe (prof. dr Barbara Bienkowska).

Seminarium angielsko-polskie na temat automatyzacji procesów bibliotecznych odbyło się w kwietniu w Londynie. W seminarium wzięła udział 10-osobowa grupa wytypowanych przez SBP bibliotekarzy z różnych ośrodków całego kraju. Przewiduje się utworzenie w ramach SBP Komisji Automatyzacji.

Bibliotekarze i księgarze w jednym zespole partyjnym. Rozszerzono formułę Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy przy Wydziale Kultury KCPZPR, włączając do tego gremium przedstawicieli księgarstwa. Nowy zespół zainaugurował działalność 25 III. Przewodniczącym Zespołu jest Stanisław Krzywicki (dyrektor WiMBP w Szczecinie, sekretarzem — Janina Jagielska (wicedyrektor Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy).

Nowe lokale bibliotek. Czwarty kwartał 1986 r. był bardzo pomyślny dla bibliotek województwa olsztyńskiego w zakresie poprawy ich warunków lokalowych. Do nowych pomieszczeń (pawilony handlowo-usługowe, adaptacje, odbudowane zabytki) przeniosło się 7 bibliotek publicznych: MBP w Szczytnie, MGBP w Barczewie, MGBP w Reszlu, GBP w Stawigrudzie, filie nr 2 i nr 11 WBP, filia w Ramsowie. Ogółem powierzchnia użytkowa tych placówek zwiększyła się o ok. 2560 m². Zakończona została także rozbudowa olsztyńskiej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, która dysponuje obecnie powierzchnią użytkową ponad 1600 m² (J.B.)

PUBLIKACJE

„Książka i Czytelnik” 1986 nr 4. Kolejny zeszyt wydawanego przez WiMBP we Wrocławiu kwartalnika zawiera m.in. artykuły: T. Chabło — *Gromadzenie i wykorzystanie zbiorów głównych WiMBP we Wrocławiu w l. 1983-1985*, R. Turkiewicz — *Dlaczego nie chcę być bibliotekarzem?*, D. Netzel — *Wykorzystanie mini-komputera ZX SPECTRUM jako pomocy przy skontrum księgozbioru*, Ch. Leutemana (NRD) — *Funkcja i zadania biblioteki objazdowej*, E. Beres — *Wizja języka obozowego na podstawie opowiadań lagrowych Tadeusza Borowskiego*, A. Owczarek — *Potyczki z Tomkiem Wilmowskim*. Numer otwiera rozmowa z dyrektorem WiMBP — dr. Jerzym Matejukiem.

Bibliotekarstwo na Pomorzu Szczecińskim 1945—1985 — wydane przez Okręg Szczeciński SBP materiały z konferencji opracowali redakcyjnie Teresa Jasińska i Władysław Michnał. Publikacja przedstawia w kilku grupach problemowych referaty i komunikaty naświetlające ważniejsze aspekty powojennej działalności bibliotek Pomorza Szczecińskiego.

JUBILEUSZE

Uroczystym zebraniem Zarządu Okręgu SBP (30 III) łódzcy bibliotekarze uczcili 70-lecie urodzin Barbary Durajowej, należącej do organizacji od r. 1939, przez całe życie związanej z łódzkim bibliotekarstwem. Kol. Barbara Durajowa kierowała Miejską Wypożyczalnią Książek dla Dzieci i Młodzieży, w latach 1950—1958 — Referatem Bibliotek w Wydziale Kultury Prezydium Rady Narodowej, a następnie Działem Gromadzenia Zbiorów w MBP im. L. Waryńskiego Była współorganizatorką Liceum Bibliotekarskiego (1952) w filii POKKB w Łodzi. Przez wiele lat prowadziła zaoczne szkolenie bibliotekarzy na poziomie średnim jako kierownik i wykładowca łódzkiej filii CUKB. Po przejściu na emeryturę nadal wykladała tam przedmiot „nauka o książce”.

Na ręce Jubilatki wpłynęły listy gratulacyjne i życzenia m.in. z Ministerstwa Kultury i Sztuki, od wiceprezydenta m. Łodzi, z CUKB i Zarządu Głównego SBP. (L.S.)